PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 17 (1941) GDAŃSK, WTOREK 20 STYCZNIA 1953 R. CENA 20 GR.

O WZROST UDZIAŁU WSI W REALIZACJI PROGRAMU FRONTU NARODOWEGO Str. 3.

Wolne narody składają hołd pamięci geniusza rewolucji Włodzimierza Iljicza Lenina

W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej trwają Dni Leninowskie. W zakładach pracy i we wsiach, w szkołach i wyższych uczelniach, w jednostkach wojskowych odbywają się uroczyste akademie żałobne, poświęcone 29 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina. Prasa codzienna i periodyczna publikuje artykuły i materiały o życiu i działalności założyciela Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i twórcy państwa radzieckiego — genialnego Lenina.

MOSKWA PAP. W Moskwie, Leningradzie, Kijowie i innych miastach ZSRR odbywają się uroczyste akademie żałobne, na których ludzie radzieccy składają hołd pamięci Włodzimierza Lenina.

W niedzielę 18 bm. do stolicy Związku Radzieckiego i do wszystkich miejscowości związanych z życiem i działalnością Lenina przybyły setki tysięcy ludzi. Ku centrum Moskwy, ku Mauzoleum Lenina płynął nieprzerwany potok ludzki, dając wyraz swej bezgranicznej miłości dla geniusza rewolucji socjalistycznej.

Blisko 10 tysięcy osób zwiedziło w tym dniu Muzeum Lenina w Moskwie, zapoznając się bezpośrednio z rękopisami, rzadkimi egzemplarzami wydań klasycznych dzieł Lenina, obrazami, rzeźbami i innymi eksponatami, ilustrującymi Jego życie i działalność rewolucyjną oraz wielką przyjaźń Lenina i Stalina i wspólną walkę o stworzenie partii nowego typu, o czystość jej szeregów, o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego.

Tysiące ludzi zwiedziło 18 bm. Muzeum w „pociągu żałobnym". W Muzeum tym znajdują się m. in. fotodokumenty, jak depesze od organizacji robotniczych, chłopskich, od mas pracujących, republik związkowych i jednostek wojskowych oraz pisma bratnich partii komunistycznych, depesze Sun Jat-sena i listy Henri Barbusse'a — wyrażające żałobę, jaką okryła masy pracujące całego świata śmierć Włodzimierza Lenina. Uwagę zwiedzających przykuwa cytat ze stenogramu uchwały II Wszechzwiązkowego Zjazdu Rad z dnia 25 stycznia 1924 r. w sprawie wydania dzieł Lenina.

Uchwała ta została wykonana. Prace Lenina stały się dorobkiem milionów ludzi na całej kuli ziemskiej. Dzieła Lenina ukazały się w 5.685 wydaniach. Łączny ich nakład wynosi 1/4 miliarda egzemplarzy w 78 językach.

* * *

SOFIA PAP. W olbrzymich nakładach wyszły dzieła Lenina w Bułgarii. Już w pierwszym roku po wyzwoleniu ukazało się 5 dzieł Lenina o łącznym nakładzie 132.000 egzemplarzy. W roku następnym ukazało się 9 prac Lenina w 240.000 egzemplarzy. Wydawnictwa bułgarskie dały czytelnikowi w r. 1949 13 prac Lenina w 231.000 egzemplarzy oraz dzieła wybrane o masowym nakładzie. W r. 1951 rozpoczęto wydanie zbioru dzieł Lenina. Do tychczas wyszło z druku 16 tomów o łącznym nakładzie 320.000 egzemplarzy.

Wydawnictwo Bułgarskiej Partii Komunistycznej przygotowało do druku drugie wydanie dzieł wybranych Lenina w 9 tomach. Będą one zawierały najważniejsze prace wielkiego wodza mas pracujących.

* * *

BUKARESZT PAP. Setki tysięcy ludzi pracy czytają i studiują dzieła Lenina w Rumunii. Nakładem rumuńskiego wydawnictwa literatury politycznej ukazało się 6 tomów dzieł Lenina.

Nakład każdego tomu wynosi 100.000 egzemplarzy. W druku jest dalszy tom, który ukaże się w dniu rocznicy zgonu.

Ponadto wydano poszczególne prace Lenina, jak „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu", „O kooperacji", „Wielka inicjatywa".

Łączny nakład dzieł Lenina w Rumunii wynosi 2.635.000 egzemplarzy.

* * *

TIRANA PAP. Dzienniki i czasopisma albańskie publikują artykuły i materiały, poświęcone zbliżającej się 29 rocznicy śmierci W. Lenina. Dziennik „Baszkimi" w artykule „Idee Lenina oświetlają narodom drogę do pokoju i socjalizmu" pisze m. in.: Imię Lenina stało się symbolem nowego świata. Nieśmiertelna nauka Lenina, rozwinięta następnie przez wielkiego kontynuatora jego dzieła — towarzysza Stalina jest wszechpotężna. Opanowała ona umysły mas pracujących całego świata.

Wspaniały rozwój budownictwa socjalistycznego krajów demokracji ludowej, w tej liczbie Albańskiej Republiki Ludowej jest wyrazem triumfu nieśmiertelnych idei leninizmu w tych krajach.

Rekonstrukcja Muzeum Lenina w Poroninie

WARSZAWA PAP. W związku z 29 rocznicą śmierci W. I. Lenina, twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, wodza i nauczyciela międzynarodowego proletariatu — staraniem Wydziału Historii Partii KC PZPR dokonana została rekonstrukcja Muzeum Lenina w Poroninie.

W Muzeum rozszerzona została ekspozycja sali poświęconej życiu i działalności kontynuatora dzieła Lenina — wodza światowego obozu pokoju i socjalizmu J. W. Stalina. Sala ta uzupełniona została materiałami XIX Zjazdu KPZR. Rozszerzona i zaktualizowana została również ekspozycja sali poświęconej krajom demokracji ludowej.

Poza tym nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza" pojawił się w druku opracowany przez Wydział Historii Partii KC PZPR — album pt. „Muzeum Lenina w Poroninie", liczący około 300 stron druku.

Transmisja z uroczystej akademii w Warszawie w dniu 21 stycznia

W środę, dnia 21 stycznia, o godz. 17.40 w programie I — Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe z uroczystej akademii centralnej w 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina.

Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet

WARSZAWA PAP. Dnia 18 bm. obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet poświęcone sprawie podsumowania działalności organizacji w roku ub. oraz wytyczeniu planu pracy na rok bieżący.

Na wstępie obrad przewodnicząca Zarządu Głównego Alicja Musiałowa złożyła sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji Rady ŚDFK oraz z przygotowań do światowego kongresu kobiet, który odbędzie się w Kopenhadze.

Obszerny referat o działalności organizacyjnej Ligi Kobiet w roku 1952 wygłosiła sekretarz Zarządu Głównego Helena Dworakowska. Jak wynika z referatu Liga osiągnęła w roku ub. poważne sukcesy w pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego kobiet polskich oraz w mobilizowaniu ich do realizowania zadań Planu 6-letniego.

W ożywionej dyskusji, ktora wywiązała się po referacie nakreślone zostały wytyczne pracy organizacji na rok 1953.

Wskazano na potrzebę dalszego umasowienia organizacji m. in. przez organizowanie nowych kół w szczególności w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Główny wysiłek w pracy organizacyjnej LK zwrócony będzie w roku bieżącym na pracę wśród kobiet w ich bezpośrednich miejscach zamieszkania, przy czym pogłębiona zostanie treść pracy ideologiczno - wychowawczej. Szeroko omówiono również zagadnienie wzmożenia aktywizacji zawodowej kobiet oraz kierowania ich do nowych zawodów.

Konferencja partyjna w Sopocie

W dniach 17 i 18 bm. obradowała partyjna konferencja sprawozdawczo - wyborcza w Sopocie. Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KM tow. Mieczysław **Tąder.** W dyskusji zabrało głos 35 towarzyszy, między innymi sekretarz KW tow. **Korczyński.**

W imieniu komisji rewizyjnej sprawozdanie złożył tow. **Kręciszewski.**

W skład nowych władz partyjnych Sopotu weszli: jako I sekretarz tow. **Tąder,** jako II sekretarz tow. **Śliwowska,** jako członkowie egzekutywy: tow. tow. **Karpiński, Fol, Zatoń, Starczewska, Kowalski, Kozieł.**

Przyśpieszenie remontów kotłów turbin i sieci warunkiem wykonania zwiększonych zadań elektrowni

Narada remontowa energetyki w Zabrzu

KATOWICE PAP. W Zabrzu odbyła się w dniach 17 i 18 bm. ogólnokrajowa narada remontowa energetyki z udziałem ministra energetyki inż. Bolesława Jaszczuka. W obradach uczestniczyło kilkuset inżynierów, techników, brygadzistów remontowych i przodowników pracy, reprezentujących nie tylko załogi elektrowni zawodowych, ale również elektrowni przemysłu węglowego, hutnictwa, górnictwa, przemysłu chemicznego i in.

Podczas narady min. Jaszczuk udekorował krzyżami zasługi 44 przodujących pracowników, którzy wyróżnili się szczególnie w walce o jak najlepsze wykonanie remontów i przyczynili się tym samym do pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnej agregatów.

Szczegółowej analizy zadań stojących przed energetykami w roku 1953 dokonał dyr. generalny Min. Energetyki Zadrzyński. Jak stwierdził mówca plan produkcji energii elektrycznej w roku 1953 przewiduje dla elektrowni zawodowych wzrost produkcji w stosunku do roku ubiegłego o dalszych 20 proc.

Szczególne znaczenie dla wykonania planu posiadać będzie także zorganizowanie w roku bieżącym remontu kotłów, turbin i urządzeń sieciowych, aby przerwy w użytkowaniu tych urządzeń były jak najkrótsze, a ich zdolność produkcyjna wykorzystana w stopniu jak najwyższym. Temu celowi służyć będzie m. in. ustalenie nowych norm przerw w pracy kotłów i turbin, krótszych o ok. 10 proc. aniżeli w roku ub. Remonty kapitalne w roku bież. winny być lepiej jeszcze niż w latach poprzednich wykorzystane dla przeprowadzenia równoczesnej modernizacji urządzeń — i zwiększenia tym samym mocy dyspozycyjnej naszych elektrowni. W pełni również należy wykorzystać w roku bież. drugie podstawowe osiągniecie naszej energetyki — tj. opanowanie produkcji łopatek do turbin parowych, wykonywanych dotąd przeważnie za granicą.

W oparciu o wnioski zgłoszone przez poszczególne komisje i na podstawie zobowiązań zadeklarowanych przez delegacje z zakładów pracy, narada powzięła uchwałę, w której **postawiła przed ogółem energetyków-remontowców zadanie dalszego skrócenia o 10 do 15 proc. — w stosunku do nowych norm — czasu postoju urządzeń energetycznych w remoncie kapitalnym oraz znacznego podniesienia jakości remontów.**

W tym celu należy m. in., jak stwierdza uchwała: szerzej przenosić doświadczenia przodujących brygad remontowych, ażeby podnosić na wyższy poziom pracę brygad słabszych; przystępować do remontu mając opracowaną i wszechstronnie przedyskutowaną z brygadami remontowymi dokumentację i harmonogramy oraz przygotowane części zamienne i materiały, szeroko stosować mechanizację robót remontowych; postawić na właściwym poziomie szkolenie kadr remontowych; rozszerzyć i pogłębić ruch współzawodnictwa pracy w oparciu o odcinkowe harmonogramy robót; szeroko wprowadzić remonty wzorcowe; codziennie organizować krótkie narady brygad remontowych dla podsumowania osiągnięć i postawienia zadań na dzień następny.

Manifestując swoją miłość i przywiązanie do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, uczestnicy narady wystosowali do wielkiego budowniczego Polski Ludowej list, w którym zapewniają go, że w oparciu o wskazania VII Plenum KC PZPR, w roku 1953 pracować będą jeszcze wydajniej niż dotychczas nad usprawnieniem remontów, a tym samym nad realizacją Planu 6-letniego w dziedzinie energetyki.

Wielki wiec w Berlinie w 34 rocznicę zamordowania K. Liebknechta i R. Luksemburg

BERLIN PAP. W związku z 34 rocznicą zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg w Berlinie odbył się w dniu 18 stycznia br. wielki wiec.

Na wiecu tym wygłosił przemówienie przewodniczący Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelm Pieck.

Podkreślił on, że śmierć Karola Liebknechta, Róży Luksemburg, Ernesta Thaelmanna i dziesiątków tysięcy robotników niemieckich, którzy polegli w walce o pokój i socjalizm, zobowiązuje niemieckie masy pracujące do walki z niesłabnącą energią o prawo narodu niemieckiego do życia w pokojowych, zjednoczonych i budujących socjalizm Niemczech.

Zwracając się do robotników Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego, prezydent Pieck wezwał wszystkich socjaldemokratów, komunistów i bezpartyjnych, by utworzyli wspólny front walki przeciwko reakcji, przeciwko ratyfikacji układów wojennych, walki o obalenie reżimu Adenauera.

W tej walce o wielki wspólny cel — o jedność naszego narodu, o pokój i możność demokratycznego rozwoju — oświadczył Wilhelm Pieck — **siły pokoju na pewno zwyciężą siły podżegaczy wojennych.**

Przemówienie swe Wilhelm Pieck zakończył słowami:

Walcząc odważnie i ofiarnie jak Karol Liebknecht, Róża Luksemburg i Ernest Thaelmann, jak dziesiątki tysięcy robotników niemieckich zamordowanych przez faszystów, zwyciężymy w walce o socjalizm w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w walce o jedność naszego narodu i o zachowanie pokoju. Zwyciężymy, **ponieważ wraz z nami walczy cały światowy obóz pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, zwyciężymy, ponieważ walką tą kieruje najlepszy przyjaciel naszego narodu, nasz genialny nauczyciel, Józef Stalin.**

Po wiecu odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobach poległych bojowników niemieckiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Polska delegacja rządowa wyjechała do Berlina

WARSZAWA PAP. W dniu 18 bm. wyjechała do Berlina polska delegacja rządowa z ministrem kultury i sztuki — W. Sokorskim na czele.

Delegacja weźmie udział w obradach polsko-niemieckiej komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a NRD na rok 1953.

Nic nie powstrzyma narodu włoskiego w jego marszu do wolności

Przemówienie Palmiro Togliattiego w parlamencie

RZYM. PAP. W dniu 17 bm. w izbie deputowanych toczyła się dyskusja nad decyzją rządu, który w związku z projektem ustawy o „reformie" ordynacji wyborczej postanowił postawić sprawę zaufania. Palmiro Togliatti, który zabrał głos w dyskusji, oświadczył, iż rząd nie ma prawa stawiać sprawy zaufania odnośnie projektu ustawy jako całości, pozbawiając izbę deputowanych możności szczegółowego omówienia tego projektu i wniesienia doń poprawek. Podejmując tego rodzaju decyzję rząd uzurpuje sobie szerokie prawa nie tylko w dziedzinie wykonawczej, lecz również ustawodawczej, co należy wyłącznie do kompetencji parlamentu.

Rząd postanowił zagrodzić drogę klasom pracującym, umożliwiając uprzywilejowanym grupom kapitalistycznym kierowanie jak dawniej życiem narodowym. Projekt ustawy o „reformie" ordynacji wyborczej oraz metody przemocy stosowane przez rząd w celu narzucenia bezwarunkowej aprobaty tego projektu, są wyrazem tej polityki i świadczą, że praworządność, przestrzeganie konstytucji i zasad demokracji burżuazyjnej nie mają już żadnego znaczenia dla kierowniczych kół kapitalistycznych gdy chodzi o to, aby przeszkodzić klasom pracującym w marszu naprzód.

W związku z obecną sytuacją — oświadczył Togliatti — na przewodniczącego izby deputowanych spada poważna odpowiedzialność. Czy może on się zgodzić na to, aby gwałcono prerogatywy parlamentu i aby rząd faktycznie uzurpował sobie pełnię władzy?

W związku z poważną sytuacją opozycja również powinna wnieść konkretne propozycje. Oświadczamy, że jesteśmy gotowi natychmiast wycofać wszystkie nasze poprawki do projektu ustawy pod jednym warunkiem: aby sam projekt ustawy został poddany pod głosowanie w referendum ludowym. Projekt ustawy przewiduje, że jeżeli jedna z grup partii zblokowanych uzyska chociażby o jeden głos więcej, niż 50 proc. głosów, podział miejsc w izbie deputowanych będzie dokonany zgodnie z systemem większościowym. Jeżeli natomiast żadna z grup partii zblokowanych nie uzyska 50 proc. głosów, to podział mandatów nastąpi według systemu proporcjonalnego na podstawie ustawy wyborczej z 1948 roku. Jeżeli w czasie referendum, które powinno być przeprowadzone równocześnie z wyborami, większość wyborców wypowie się za „reformą", wówczas powinna ona być zrealizowana, jeżeli większość wyborców wypowie się przeciwko „reformie", wówczas mandaty zostaną rozdzielone zgodnie ze starą ordynacją wyborczą, bez względu na wynik wyborów.

Możecie kontynuować nadużycia i popełniać błędy — powiedział w zakończeniu Togliatti, zwracając się do rządu — możecie potęgować cierpienia narodu, lecz nigdy nie zdołacie przeszkodzić włoskim masom pracującym, robotnikom, narodowi w marszu naprzód na drodze zdobywania swej wolności w walce o demokrację, na drodze ujmowania władzy i wykorzystywania tej władzy w interesie znacznej większości obywateli.

Konszachty Mossadika z imperialistami

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik „Besue Aiande" omawiając rokowania, które toczyły się ostatnio między ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Teheranie Hendersonem a premierem Iranu Mossadikiem twierdzi, że rokowania te dały wynik pozytywny.

Podobno osiągnięto porozumienie, w myśl którego Iran sprzeda Stanom Zjednoczonym dwa miliony ton nafty rafinowanej za 40 milionów dolarów, a Anglii 8 milionów ton ropy naftowej po 8 dolarów za tonę.

Po uruchomieniu rafinerii w Abadanie, rząd irański będzie miał prawo sprzedaży według własnego uznania jedynie 25 proc. produkcji tej rafinerii.

Dalej „Besue Aiande" donosi, że premier Mossadik miał podjąć pewne zobowiązania co do udziału Iranu w tzw. „pakcie obrony Środkowego Wschodu". Mossadik miał wyrazić zgodę na budowę przez Amerykanów baz wojennych w Iranie.

Strajk pilotów sparaliżował ruch w portach Norwegii

OSLO. PAP. Strajk pilotów okrętowych trwa. Ze wszystkich stron Norwegii napływają wiadomości o prawie całkowitym przerwaniu ruchu w portach.

Sekretariat Norweskiego Zjednoczenia Związków Zawodowych oraz rząd norweski uznały strajk ten za bezprawny. Jednakże zarząd Związku Zawodowego Pilotów Okrętowych postanowił kontynuować akcję strajkową aż do zadośćuczynienia słusznym żądaniom strajkujących.

Nowe pismo polskie we Francji

PARYŻ. PAP. Dnia 17 stycznia ukazał się pierwszy numer nowego pisma polskiego we Francji „Kurier Polski". Artykuł wstępny pisma podkreśla, że „Kurier Polski" pragnie być rzecznikiem istotnych interesów wychodztwa polskiego i przyjaźni między narodami francuskim i polskim.

Z całego świata

● W Czechosłowacji jest obecnie 8.636 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie zajmują 27,4 proc. całej ziemi ornej w Republice.

● Dokerzy Oranu odmówili jednomyślnie wyładowania 60 ton bomb lotniczych, które przywieziono do Oranu z Marsylii na statku „Touggourt".

● W Rio de Janeiro (Brazylia) odbył się wiec protestacyjny przeciwko ratyfikacji układu wojennego między Brazylią i Stanami Zjednoczonymi. Na wiecu obecnych było 11 generałów armii brazylijskiej, wielu członków Kongresu, reprezentujących różne partie polityczne, wielu oficerów, przedstawiciele organizacji społecznych i kulturalnych.

DNI LENINOWSKIE

W dniach od 20 do 30 stycznia z inicjatywy Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w całym kraju obchodzić będziemy Dni Leninowskie.

Postać Lenina — nieśmiertelnego wodza mas pracujących — jest dla całej postępowej ludzkości symbolem walki o pokój, wolność i socjalizm. Pamięć o nim jest drogą wszystkim ludziom pracy na całym świecie. Czczą oni rocznicę śmierci Lenina jeszcze mocniejszą konsolidacją międzynarodowego proletariatu wokół idei, o które walczył, wokół wielkiej ostoi pokoju i socjalizmu—Związku Radzieckiego, ktore go twórcą był Lenin.

Dla nas, Polaków, postać Włodzimierza Lenina jest szczególnie droga i bliska. Lenin, wielki przyjaciel ludu polskiego, był zawsze niestrudzonym szermierzem sprawy wyzwolenia Polski, przywrócenia jej niepodległości i suwerenności narodowej. Podpis Lenina i podpis wielkiego kontynuatora jego dzieła — Józefa Stalina widnieją pod historycznym dokumentem, w którym rząd radziecki anuluje carskie traktaty rozbiorowe i uznaje prawo Polski do niepodległości. Nauki Lenina i nauki Stalina pomagały polskiemu ruchowi robotniczemu na przestrzeni całej jego historii od SDKPiL do chwili dzisiejszej, przezwyciężać błędne kierunki, uczyły, jak wejść na słuszną drogę marksizmu - leninizmu, jak walczyć o wyzwolenie mas pracujących, a dziś wskazują nam drogę walki o budownictwo socjalizmu w Polsce.

Postać wielkiego Lenina żyła w świadomości mas pracujących w okresie terroru sanacyjnego, gdy rodzimy reżim faszystowski krwawo i okrutnie tępił wszelkie przejawy buntu i walki z wyzyskiem. Dzień 21 stycznia, dzień rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina, był dniem, w którym pod przewodem Komunistycznej Partii Polski miliony robotników, nękanych terrorem i głodem, więzieniami i bezrobociem, oddawały hołd pamięci wielkiego wodza, zwracały z nadzieją swe oczy ku Krajowi Rad — dziełu życia, walki i pracy genialnego wodza Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Dziś, gdy idea Lenina — Stalina odniosła w naszej ojczyźnie pełny triumf, gdy Polska stała się krajem wolnym i niezależnym, gdy skupiony we Froncie Narodowym naród polski w oparciu o trwały sojusz, przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego, tworzy nowe, szczęśliwe życie, rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina czcimy wspaniałymi osiągnięciami na polu budownictwa socjalistycznego, ideę Lenina przekuwamy w czyn swą codzienną pracą.

Tegoroczne Dni Leninowskie pozwolą naszemu narodowi nie tylko dać wyraz gorącym uczuciom czci dla pamięci Lenina, lecz dadzą możność naszemu społeczeństwu głębiej zapoznać się z jego życiem, z jego działalnością i z jego wielkim dorobkiem teoretycznym.

Na dziesiątkach tysięcy zebrań, akademii, wieczorów świetlicowych w mieście i na wsi, na licznych wystawach bibliograficznych, poprzez gazetki ścienne w szkołach i fabrykach, na kursach języka rosyjskiego jeszcze lepiej ocenimy geniusz i piękną postać Lenina.

Na odczytach, pogadankach i koncertach prelegenci, aktywiści, artyści będą mówić o Leninie, o jego wielkiej trosce i zainteresowaniu życiem prostych ludzi, o jego bezpośredniości, prawości i skromności, o ojcowskiej miłości dla dzieci i młodzieży. Będą mówić o wielkiej partii Lenina — Stalina, o jej zwycięskiej walce o pełne wyzwolenie człowieka. Zapoznają oni uczestników wieczornic z działalnością Lenina jako organizatora Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i państwa radzieckiego. Będą mówić o jego naukach, które stały się drogowskazem dla całej postępowej ludzkości.

Uczestnicy wycieczek do Związku Radzieckiego opowiedzą o tym, jak realizowane są wskazania Lenina w Związku Radzieckim, jak Kraj Rad pod wodzą wielkiego Stalina osiąga wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach życia, zachęcą do pełniejszego stosowania tych doświadczeń w naszym budownictwie.

Z całego kraju pojadą do Poronina, miejsca gdzie przebywał i pracował w latach 1912—14 Włodzimierz Lenin, a gdzie dziś mieści się muzeum, poświęcone jego pamięci, liczne wycieczki, w których wezmą udział aktywiści partyjni i społeczni, przodownicy pracy z miast i wsi.

Na ekrany kin stałych i objazdowych wejdą wspaniałe dzieła kinematografii radzieckiej — „Lenin w Październiku", „Lenin w 1918 roku", „Niezapomniany rok 1919", „Przysięga" oraz inne filmy, poświęcone działalności Lenina.

W Dniach Leninowskich jeszcze bliższą stanie się całemu narodowi polskiemu postać wielkiego bojownika ludzkości, wielkiego przyjaciela Polski, nauczyciela milionów — Włodzimierza Iljicza Lenina. R. S.

Krajowa narada Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA PAP. Dnia 19 bm. pod przewodnictwem Stefana Matuszewskiego — wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego TPPR obradowała w Warszawie krajowa narada Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W naradzie udział wzięli członkowie Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa, przedstawiciele organizacji masowych, sekretarze zarządów wojewódzkich Towarzystwa oraz uczestnicy wycieczki TPPR bawiącej ostatnio w Związku Radzieckim. Obecny był również przedstawiciel WOKS w Polsce— J. G. Safirow.

Tematem obrad była sprawa przeniesienia w teren uchwał IV Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na wstępie narady przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz omówił rolę związków zawodowych w pracach Towarzystwa.

O pracy TPPR na wsi mówił sekretarz Zarządu Głównego TPPR Zygmunt Garstecki.

Z kolei wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR — Stefan Matuszewski, kierownik delegacji aktywu Towarzystwa bawiącej niedawno w Związku Radzieckim, złożył sprawozdanie z pobytu w Kraju Rad.

Obrady trwają.

Z przebiegu kontraktacji buraków cukrowych na Wybrzeżu

W rejonach naszych cukrowni trwa obecnie kontraktacja buraków cukrowych. Nowe bardzo korzystne warunki, na których są zawierane umowy, powodują, że wielu chłopów zwiększa plantację tej rośliny.

W powiecie gdańskim — w rejonie cukrowni Pruszcz Gdański — zakontraktowano do 19 bm. 217,5 ha buraków cukrowych. Jak mówią meldunki z terenu, są już gromady, które w pierwszych dniach wykonały a nawet przekroczyły swe plany. I tak gromada Sobieszewska Pastwa w gminie Świbno zrealizowała plan z kilkunastoprocentową nadwyżką. 100 proc. planu kontraktacji buraka cukrowego wykonała gromada Miłowo w gminie Mierzeszyn. Niewiele brakuje również do pełnej realizacji planu w gromadzie Mierzeszyn. Gromada Piotrowo Dolne — rejon cukrowni Nowy Staw — również w całości wykonała plan kontraktacji.

Przodujący plantatorzy, którzy przekonali się o korzyściach, jakie daje uprawa tej rośliny, zwiększają plantację buraka cukrowego. Np. średniorolny chłop Bernard Bencner z Wróblewa w gminie Suchy Dąb — rejon cukrowni Pruszcz Gdański, który w ubiegłym roku zakontraktował 0,75 ha buraków, podpisał obecnie umowę na 1,5 ha. Bencner wykorzystał uprawę buraka cukrowego również w walce o wzrost mleczności krów. Liście i wytłoki z buraków cukrowych pozwoliły mu na zwiększenie udoju. Toteż dostarczył on do mleczarni zamiast 2 tys. litrów 9 tys. litrów mleka, wywiązując się z poważną nadwyżką z tego obowiązku.

Drugim takim plantatorem jest średniak Alland z gromady Krzywe Koło w tejże gminie. Zakontraktował on 0,5 ha buraków cukrowych więcej, niż w roku ubiegłym. Jednocześnie Bencner i Alland propagują wśród chłopów przodujące metody uprawy buraka cukrowego.

Pełnomocnicy terenowi cukrowni w Pruszczu Gdańskim, kontraktujący buraki w powiecie wejherowskim na naradzie w dniu 16 bm. zobowiązali się wykonać do 15 lutego w 100 proc. plan powiatowy. Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa o jak najszybsze wykonanie planów kontraktacji wszystkich pełnomocników terenowych cukrowni w Pruszczu Gdańskim.

Jak nas informuje dział plantacji cukrowni w Starym Polu, do 19 bm. zrealizowano 30 proc. planu w rejonie cukrowni, położonym na terenie naszego województwa. Jako jedna z pierwszych w tym rejonie zrealizowała plan w całości gromada Ankamaty w gminie Dzierżgoń, powiat sztumski.

Plan kontraktacji w powiecie kwidzyńskim jest zrealizowany w 15 proc., a w sztumskim w 10 proc. Słabo przebiega kontraktacja w powiecie kościerskim. Plan w tym powiecie został wykonany do 16 bm. zaledwie w 8 proc. Jedną z przyczyn, hamujących wykonanie planu jest słaby udział kół gromadzkich ZSCh w pracy polityczno - wyjaśniającej. Trzeba więc, aby Zarząd Powiatowy ZSCh w Kościerzynie zwrócił uwagę prezesom zarządów gminnych na konieczność uaktywnienia wszystkich kół gromadzkich ZSCh w zakresie kontraktacji buraków cukrowych.

Dar ambasady ZSRR dla uniwersytetu w Delhi

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi, że ambasador radziecki w Indiach, Nowikow przekazał uniwersytetowi w Delhi tytułem daru 500 książek i czasopism rosyjskich z dziedziny nauki, kultury, ekonomiki i literatury.

Zakończenie obrad międzynarodowej konferencji naukowej w Pradze

PRAGA PAP. W Pradze zakończyły się obrady międzynarodowej konferencji przedstawicieli wyższych instytucji nauk rolniczych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Uczestnicy konferencji omówili najważniejsze zagadnienia rozwoju rolnictwa i nauk rolniczych w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

W PORTACH i na MORZU

M/S „OKSYWIE" NIE MIAŁ PRZESTOJU

Załoga warsztatów ROS w Gdyni ze zrozumieniem przyjmując uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia, postanowiła skrócić czas postoju remontowego statków. W dniu 3 bm. brygady kowali, elektryków i spawaczy stanęły do pracy, mającej na celu usunięcie awarii na m/s „Oksywie". Dzięki ofiarnemu wysiłkowi Jana Trepy, Jana Dominika, Andrzeja Górnego, Feliksa Śliwy i Gustawa Luksa statek ten nie miał przestoju. Wyszedł on w kolejną podróż zgodnie z planem.

WZRASTA SPRAWNOŚĆ PRZEŁADUNKOWA W PORCIE GDYŃSKIM

W porcie gdyńskim dzięki rozwojowi ruchu współzawodnictwa i dobrej organizacji pracy osiągnięto dalsze sukcesy produkcyjne. M. in. robotnicy wydziału I wygospodarowali w IV kwartale ub. roku 65.276 roboczogodzin. Przodowały brygady: nr 2, która wygospodarowała 2.855 roboczogodzin, brygada nr 5 — 3.343 roboczogodziny i brygada nr 9 — 2.939 roboczogodzin. W wydziale II wygospodarowano 53.718 roboczogodzin. Wyróżniły się tu brygady nr 72, nr 52 i brygada młodzieżowa nr 55.

BRYGADA MIKOŁAJA JANKOWSKIEGO PRZODUJE W WYDZIALE WĘGLOWYM

W wydziale węglowym portu gdańskiego tytuł przodującej brygady od roku 1950 nosiła brygada nr 31 pod kierownictwem ob. Choszcza. W IV kwartale ub. roku tytuł ten przejęła brygada nr 34 Mikołaja Jankowskiego, osiągając 185,1 proc. średniego wykonania normy. Brygada Choszcza osiągnęła w tym czasie 157,7 proc. normy.

Groźba kryzysu nad Szwecją

SZTOKHOLM PAP. Na łamach prasy szwedzkiej coraz częściej ukazują się doniesienia o redukcjach robotników i ograniczaniu produkcji. Jak wynika z doniesień prasy burżuazyjnej, do końca grudnia br. zwolniono w całym kraju na tzw. „urlopy dobrowolne" przeszło 70 tysięcy osób. Dziennik „Expressen" stwierdza: „W związku ze spadkiem zamówień, wiele dalszych przedsiębiorstw będzie zmuszonych udzielić robotnikom urlopów".

Szwedzka agencja telegraficzna „TT" donosi, że wskutek konkurencji Niemiec zachodnich, zakłady „Tudor" w mieście Aengelshom produkujące akumulatory, zredukowały pracę do 5 dni w tygodniu. W mieście Eskilstuna istnieje kilkuset bezrobotnych metalowców, a pozostali pracują tylko przez 4 dni w tygodniu.

Prasa burżuazyjna nie ukrywa, że w wielu gałęziach przemysłu szwedzkiego odczuwa się dotkliwie brak zamówień. „Svenska Dagbladet" przytacza wypowiedź dyrektora naczelnego zakładów „Bultafabriken" Kantzowa, który oświadczył: „Na początku drugiej połowy 1953 roku możemy znaleźć się w warunkach poważnego kryzysu, który może okazać się tak samo ciężki, jak kryzys w końcu lat 20 i na początku lat 30. Nie jest jednak wykluczone, że zbliżający się kryzys będzie jeszcze dotkliwszy".

Dyktator Naguib likwiduje wszystkie partie polityczne w Egipcie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi za dziennikiem „Egyptian Gazette" z Kairu, że rada ministrów Egiptu na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 17 bm. zatwierdziła ustawę o zakazie działalności wszystkich istniejących partii politycznych i tworzenia nowych partii oraz powzięła uchwałę o przedłużeniu pełnomocnictw nadzwyczajnych dla gen. Naguiba.

Wieczorem 17 stycznia policja egipska przystąpiła do wykonywania ustawy o rozwiązaniu partii politycznych i do konfiskaty ich mienia.

STANOWCZE ŻĄDANIE NARODU POLSKIEGO

(Na marginesie noty w sprawie zbrodniczej działalności rządu USA)

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę. Opierając się m. in. na tak niezbitych dowodach jak zrzucenie szpiegów w Polsce, jak całe archiwum WIN, jak książka ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Stantona Griffis'a, Rząd polski demaskuje zbrodniczą, szpiegowsko-dywersyjną działalność rządu USA, wymierzoną przeciwko Polsce.

Nota polska ze wszystkimi szczegółami opisuje sprawę zrzucenia przez wojskowy samolot amerykański w dniu 4 listopada 1952 roku w województwie koszalińskim dwóch dywersantów — Stefana Skrzyszowskiego vel Janusza Paterę oraz Dionizego Sosnowskiego, uzbrojonych w sprzęt pochodzenia amerykańskiego, który służyć im miał do prowadzenia zbrodniczej akcji na terytorium Polski. **Obaj szpiedzy zostali zwerbowani przez wywiad amerykański, działający w Niemczech zachodnich. Obaj dostali się do sieci specjalnej służby tego wywiadu, mającej za zadanie przygotowywanie i organizowanie szpiegostwa, dywersji i sabotażu, wymierzonych przeciwko państwu polskiemu.**

4 listopada 1952 roku, gdy amerykańscy przełożeni doszli do wniosku, że ich wychowankowie nabyli już niezbędne kwalifikacje, **obaj szpiedzy zostali odstawieni na lotnisko w Wiesbaden, gdzie po zaopatrzeniu ich w kombinezony, hełmy i spadochrony, po wręczeniu im ampułek z trucizną, załadowano ich na amerykański samolot wojskowy. O godz. 19,40 nastąpił start. Przelot nad Hamburgiem, nad wyspą Bornholm i skok na znak zielonym światełkiem, umieszczonym obok drzwi, dany przez pilota.** Szpiedzy nie zdołali jednak wypełnić zbrodniczych zadań powierzonych im przez ich amerykańskich mocodawców — zostali bowiem ujęci przez polskie władze bezpieczeństwa.

„Omówiony wyżej fakt przygotowanego z premedytacją i dokonanego pogwałcenia granicy polskiej oraz zrzutu wyszkolonych przez wywiad amerykański zbrodniarzy na terytorium Polski — stwierdza nota rządu polskiego — nie jest pierwszym tego rodzaju wrogim wobec Polski aktem dokonanym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć fakty przytoczone w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 12 stycznia 1952 r., skierowanej do rządu Stanów Zjednoczonych, a dotyczącej funduszu 100 milionów dolarów przeznaczonych na dywersję i sabotaż między innymi w Polsce, na którą to notę Rząd polski nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi. Rząd polski udowodnił w tej nocie odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za nasłanie do Polski szeregu dywersantów i szpiegów przeszkolonych w specjalnych ośrodkach prowadzonych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec zachodnich i w zachodnich sektorach Berlina".

Tego rodzaju działalność USA ma swoją w Polsce historię i nie będzie przesady w stwierdzeniu, że rozpoczęła się ona wraz z oddaniem ostatnich strzałów drugiej wojny światowej. **Polityka ta prowadzona wbrew intencjom narodu amerykańskiego, pragnącego pokojowych stosunków z narodem polskim, zmierza do tego, aby pozbawić Polskę samodzielnego bytu, aby podporządkować naród polski interesom monopoli amerykańskich, aby zahamować, uniemożliwić odbudowę i dalszą rozbudowę gospodarki polskiej.**

Koła rządzące USA chwytają się wszelkich nikczemnych sposobów, aby osiągnąć te cele. Były próby brutalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, wywierania presji politycznej i gospodarczej. Akredytowani w Polsce amerykańscy pracownicy dyplomatyczni, nie wyłączając pewnych dyplomatów w randze ambasadorów, jak np. Bliss-Lane czy Stanton Griffis, nadużywali przysługującego im immunitetu i prowadzili działalność sprzeczną z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. Jedyną odpowiedzią na protesty rządu polskiego były bądź gwałtowne i wykrętne zaprzeczenia, bądź milczenie. *„Ale* — jak stwierdza nota polska — *rząd polski znalazł niespodziewanego informatora, wiarygodnego — jak należy przypuszczać — nawet dla rządu Stanów Zjednoczonych, w osobie byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Stanton Griffis'a".*

Z opublikowanej w grudniu ub. r. książki Griffis'a, który opuścił służbę dyplomatyczną, można się dowiedzieć wielu szczegółów, jakże typowych dla działalności „dyplomatycznej" placówek amerykańskich. Książka Griffis'a podaje dokładny opis ucieczki za granicę amerykańskiego agenta Mikołajczyka, zorganizowanej i przygotowanej przez samego ambasadora amerykańskiego.

Nie ma zbrodni, nie ma działalności przeciwko Polsce, w której w tej czy innej formie nie maczałby palców rząd USA. W toku wielu procesów, w których wyniku osądzeni zostali szpiedzy, dywersanci i terroryści działający na szkodę Polski, ujawniona została zbrodnicza rola odegrana przez pracowników amerykańskich placówek dyplomatycznych. Zabójcy Martyki, których do potwornej zbrodni pchnęła ziejąca nienawiścią do Polski propaganda amerykańska, pozostawali również w ścisłym kontakcie z niektórymi pracownikami ambasady amerykańskiej.

Nie mająca nic wspólnego z „dyplomacją" działalność amerykańskich placówek w Polsce jest rzecz jasna, odbiciem polityki rządu USA wobec Polski. Wyrazem tej polityki popierania i organizowania oraz finansowania zbrodniczych akcji, godzących w pokojowe stosunki z Polską, było wyasygnowanie w 1951 roku specjalnego funduszu w wysokości 100 milionów dolarów, przeznaczonego na finansowanie działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej, skierowanej m. in. także przeciwko państwu polskiemu.

To z funduszu 100 milionów dolarów opłacani są zdrajcy narodu polskiego — WRN-owcy Białas i Zaremba, werbujący agentów dla „Komisji krajowej rady politycznej". To z funduszu 100 milionów dolarów finansowany był opracowany przez sztab armii USA tzw. „plan wulkan" — plan obrócenia w perzynę wielu miast i ośrodków przemysłowych w Polsce. **Faktem jest, że rząd USA przekazał nielegalnej grupie WIN ponad milion dolarów, licząc, iż organizacja ta zwerbuje dostateczną ilość zdrajców, którzyby ułatwili USA zrealizowanie tego zbrodniczego planu.**

Fundusze te zostały przez kierowników WIN złożone władzom polskim. Zgłaszają się również do władz polskich poszczególni agenci wywiadu amerykańskiego zwerbowani wśród zdrajców narodu polskiego. Wystarczy chociażby przytoczyć wypadek Jana Homy i Wandy Weber, pracowników „Komisji krajowej rady politycznej". Świadczy to o tym, że **pod wpływem konsolidacji moralno-politycznej społeczeństwa polskiego pogłębia się rozkład nawet wśród sowicie opłacanych przez wywiad amerykański zbrodniczych elementów.** *„Najwyższy już czas* — stwierdza nota rządu polskiego — *aby rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorzkich dla siebie doświadczeniach, że wszelkie rachuby na złamanie jedności narodu polskiego są — jak mówi lud polski — „marzeniem ściętej głowy".*

Naród polski zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego krzyżuje i unicestwia zbrodnicze plany rządu USA. Rząd polski, domagając się stanowczo natychmiastowego położenia kresu zbrodniczej, szpiegowsko-dywersyjnej działalności rządu USA, wymierzonej na szkodę państwa polskiego, wyraził żądania całego narodu polskiego, który nie dopuści do tego, by przeszkadzano mu w jego wielkim dziele budowy Polski silnej, Polski dobrobytu wszystkich jej obywateli, Polski socjalistycznej. R.

Amerykański ustrój

Wywiad amerykański (CIC) przysyłał kierownictwu WIN w Polsce duże sumy na dywersję. W języku szpiegowskim tysiąc dolarów to był tzw. „zeszyt". (Z prasy).

Systemik, proszę, proszę,
rzec można znakomity:
na szkoły marne grosze,
a wywiadowi... zeszyty.

Szpieg

Nie słowem zdradzi się, ale czynem,
niewinnym świecąc ci w oczy licem.
To płaz pojony rodzimym WIN-em
i zagranicznym karmiony CIC-em.

Z. SKUPIŃSKI

O WZROST UDZIAŁU WSI
w realizacji Programu Frontu Narodowego

Każdy chłop pracujący czytał Program Frontu Narodowego lub też uczestniczył w zebraniach, na których w dniach poprzedzających wybory Program Frontu Narodowego był omawiany. Warto sobie dziś, właśnie po wprowadzeniu w życie uchwały Rządu w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych, warto sobie właśnie teraz przypomnieć te ustępy Programu Frontu Narodowego, które mówią o sprawach wsi i rolnictwa. Uchwała Rządu bowiem jest bardzo ważnym narzędziem w walce o realizację Programu Frontu Narodowego.

„Mimo postępu w produkcji rolniczej — czytamy w Programie Frontu Narodowego — **nasza gospodarka rolna jest jeszcze zacofana. Pozostaje ona w tyle w stosunku do potrzeb rosnącego przemysłu i ludności miejskiej. Powoduje to trudności, na których żeruje kapitalista wiejski i spekulant.**

Polityka władzy ludowej, umacnianie spójni między miastem a wsią, odpowiada wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Zmierza ona do stałej poprawy zaopatrzenia kraju, do okiełznania spekulacji, niesie pomoc chłopom indywidualnym w podnoszeniu produkcji, popiera rozwijający się na zasadach pełnej dobrowolności ruch spółdzielczości produkcyjnej i wzmacnia państwowe gospodarstwa rolne".

Za tym programem, za polityką władzy ludowej głosowali też chłopi. Dziś, kiedy uchwała Rządu z 3 stycznia zapoczątkowała ostre natarcie na przeszkody utrudniające nasz marsz ku celom wytyczonym przez Program Frontu Narodowego, obowiązkiem każdego chłopa pracującego, który 26 października głosował za rozkwitem ojczyzny, niepodległością i pokojem, jest świadome uczestnictwo w jej realizacji.

Cios we wrogów robotników i pracujących chłopów

„Prowadzimy nieprzejednaną walkę ze spekulacją" — głosi Program Frontu Narodowego. I oto uchwała Rządu zadała potężny cios spekulantowi, temu groźnemu wrogowi chłopa pracującego i robotnika.

Spekulant miejski i spekulant w kułackiej skórze ograbiali bez litości ludzi pracy w mieście i chłopów pracujących, jeśli tylko mieli do tego okazję. Każde niemal zdanie uchwały Rządu oraz każdy przepis wprowadzony w ślad za uchwałą, np. o nowych warunkach kontraktacji, uniemożliwia dalsze korzystanie z tych spekulanckich okazji.

Któryż chłop zapomniał o tym np., jak to kułacy po ogłoszeniu dekretu o obowiązkowej dostawie żywca zakupywali na rynku prosięta po 300 złotych, by potem sprzedać je po 600 i 800 zł gospodarzom, którzy pragnęli wzmóc hodowlę?

Albo weźmy inny przykład. Wiemy, jaką bronią w rękach kułaka jest posiadanie koni. Iluż małorolnych chłopów schylało grzbiety nad kułackim polem, by odrobić wypożyczenie sprzężaju. W takim powiecie krotoszyńskim na 1900 gospodarstw o powierzchni od 1 do 5 ha ponad 1600 nie posiada w ogóle konia, podczas gdy na 817 gospodarstw o powierzchni powyżej 14 ha z górą 500 posiada po trzy konie lub więcej. W powiecie Kościan gospodarstwa bezkonne w grupie od 4 do 5 ha stanowią 59,2 proc., podczas gdy grupa od 14 do 20 ha liczy 57,8 proc. gospodarstw, mających po 3 konie i więcej. I ci właśnie posiadacze konnego sprzężaju obrośli kułackim sadłem, wykupywali przede wszystkim chleb z piekarni miejskich, ujmując go robotnikom i pasąc nim konie i świnie. Po cóż więc magazynowali własne ziarno, które zalegało ich spichrze? Po to, by na przednówku sprzedać je po paskarskiej cenie biedniakowi, a i często średniorolnemu chłopu.

Teraz, po podwyżce ceny chleba do 3 zł za kilogram, nie opłaci się to spekulantowi kułackiemu. Podwyżka cen na artykuły przemysłowe kładzie też kres temu, żeby kułak dzięki swej sutej kasie wykupywał płótno po 9 zł 15 gr za metr i sprzedawał chłopom małorolnym i średniorolnym po 30 zł za metr. A możliwości łatwego zysku miał przecież wiele! Licząc według cen dawnych mógł nabyć ubranie męskie za cenę 8 i pół wianków czosnku, 3 kg soli za cenę jednego jajka, kilogram gwoździ za cenę 20 dkg słoniny. Teraz, po podwyżce cen na artykuły przemysłowe, spekulant nie będzie się mógł pokazać jako pośrednik między przemysłem państwowym a chłopem.

Szkodzili sami sobie

Spekulant, kułak... Ale była też i część zamożniejszych chłopów, którą ogarniała zaraza kułackiej, spekulanckiej gorączki. Byli tacy chłopi, którzy za przykładem kułaka zdzierali paskarskie ceny za artykuły rolnicze, gdzie i jak się tylko dało.

Komuż to w ten sposób szkodzili?

Swemu najlepszemu przyjacielowi, sojusznikowi — klasie robotniczej i przede wszystkim samym sobie.

Robotnikowi szkodzili dlatego, że, mimo iż wciąż pracował on wydajniej i lepiej, mógł nabyć coraz mniej niezbędnych artykułów rolniczych. Cóż bowiem z tego, że np. w r. 1952 zarabiał o 300 zł więcej miesięcznie, niż w r. 1950, jeśli w tym samym okresie np. w Katowicach cena słoniny podskoczyła z 12 zł za kg na 40 zł? Robotnik, który daje największy wkład w budownictwo Polski sprawiedliwości społecznej, Polski dobrobytu, który pracował ofiarnie, widział, jak jego wzrastające zarobki przechwytuje spekulant.

A czyż przy takiej ciągłej gonitwie cen artykułów rolniczych nie traciło państwo? Oczywiście tak! Pieniądze, które miały być przeznaczone na budowę fabryk, płynęły np. na pokrycie wyższych cen artykułów rolniczych, przeznaczonych na wyżywienie załóg robotniczych, młodzieży uczącej się, na częściowe podwyższenie płac tam, gdzie to jest naprawdę niezbędne. I tak zamiast, by rosły nowe kominy fabryczne, fundusze trafiały do kieszeni spekulantów.

I w ten to właśnie sposób chłop, który ulegał spekulacyjnej gorączce, szkodził sam sobie, bo interes państwa ludowego jest przecież jego własnym interesem.

Dla dobra wsi polskiej

Niech kto znajdzie taką wieś, która nie skorzystała z naszego budownictwa. Nie ma wsi, z której by nie wyszły dzieci uczące się dziś w szkołach zawodowych, średnich i wyższych, w szkołach oficerskich, Nie ma prawie wsi, z której ktoś nie znalazł korzystnej pracy w przemyśle, na budowlach socjalizmu.

A komu służy nasz przemysł? Czy jego rozbudowa, to sprawa obojętna dla chłopa? Warto tu znowu przytoczyć słowa Programu Frontu Narodowego:

„Nie szczędzimy wysiłków — czytamy w nim — **aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe".**

Nasze olbrzymie fabryki przemysłu chemicznego produkują nawozy sztuczne dla wsi. Dla niej też pracują fabryki przemysłu maszyn rolniczych, materiałów budowlanych i wielu, wielu innych. Każdy chłop pracujący, dobrze powinien zapamiętać słowa towarzysza Bieruta:

„Uprzemysłowienie Polski i realizacja Planu Sześcioletniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich".

Toteż uchwała Rządu z 3 stycznia poprzez ukrócenie spekulacji, poprzez stworzenie warunków do zwiększenia produkcji rolnej i tym samym polepszenia zaopatrzenia miasta w żywność, służy interesom pracującego chłopstwa. Nowy system cen zachęca do podnoszenia wydajności produkcji rolniczej. A to właśnie jest patriotycznym obowiązkiem każdego pracującego chłopa. W jego interesie jest współpracować z robotnikiem nad budownictwem Polski lepszej, bogatszej. Dlatego chłopi muszą murem stanąć przeciwko kułakom i ich sprzymierzeńcom, którzy będą usiłowali teraz siać niezadowolenie i judzić.

Jakież są więc dziś główne obowiązki chłopów pracujących?

Przede wszystkim jak najwięcej produkować. Sumiennie, we właściwym terminie wykonywać obowiązkowe dostawy. Jak najwięcej kontraktować. Jak najwięcej sprzedawać miastu mięsa, zboża, mleka, drobiu i to po cenach godziwych. W ten sposób chłopi walnie przyczynią się do realizacji Planu 6-letniego, wypełnią swój patriotyczny obowiązek, a zarazem zapewnią sobie większe dochody bez uszczerbku braci robotników. Tego właśnie od chłopów oczekuje naród.

P. M.

Laureaci Stalinowskich Nagród Pokoju

JAMES G. ENDICOTT

Duchowny kanadyjski, doktor teologii, James Endicott spędził 20 lat życia wśród ludu chińskiego, jako misjonarz Zjednoczonego Kościoła Kanadyjskiego. Widział on tam sprzedajność reżimu kuomintangowskiego. Endicott, naoczny świadek walki ludu chińskiego przekonał się osobiście o słuszności żądań uciskanych ludów, domagających się prawa do wolności i życia.

Po powrocie do Kanady bierze czynny udział w walce o pokój. Jasnym i zrozumiałym stało się dla niego niebezpieczeństwo, zagrażające narodowi kanadyjskiemu ze strony kół rządzących, które przykuły kraj do rydwanu amerykańskiego imperializmu. **Jesienią 1948 r. organizuje wraz z grupą postępowych działaczy ruch w obronie pokoju w Kanadzie.** W grudniu tego samego roku powołany został do prezydium Komitetu Obrońców Pokoju w Toronto. W maju 1949 r. został przewodniczącym kanadyjskiej Rady Pokoju. Na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu, w kwietniu 1949 r. dr Endicott powołany został do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

We wrześniu tego samego roku bierze udział w Kongresie Obrońców Pokoju amerykańskiego kontynentu w Mexico (Meksyk), jako przewodniczący delegacji kanadyjskiej. Na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie dr Endicott powołany został na członka Światowej Rady Pokoju.

Działalność jego, jako przywódcy kanadyjskich obrońców pokoju, stała się przykładem prawdziwej służby narodowi.

W roku 1952 dr Endicott ponownie odwiedził Chiny. Rezultatem tej podróży, w czasie której naocznie przekonał się jak potwornych zbrodni dopuszczają się amerykańscy ludobójcy stosując broń bakteriologiczną, była książka pt. „Oskarżam!". Zdemaskował w niej fakt niesłychanego barbarzyństwa imperialistów amerykańskich w Korei i Chinach. Książka jego przyczyniła się do wzmożenia walki narodu kanadyjskiego o pokój, o wycofanie wojsk kanadyjskich z Korei.

Na Kongresie Narodów w Wiedniu dr Endicott oświadczył: **„Zasada pokojowego współistnienia różnych ustrojów jest tak rozsądna i tak niezbędna dla utrzymania powszechnego pokoju, że powinna stać się główną zasadą naszej pracy wyjaśniającej i działalności agitacyjnej".** I nie zmusiły go do odstąpienia od tej zasady ani groźby pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, ani niesłychana nagonka na łamach reakcyjnej prasy.

Niezłomny bojownik pokoju, dr Endicott walczy słowem i czynem przeciw siłom wojny. Wie, że jest to równocześnie walka o najżywotniejsze interesy narodu kanadyjskiego, pragnącego pokoju tak samo, jak i inne narody.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR
pomaga załodze olejarni im. M. Migały w realizacji planów produkcyjnych

Władysław Sasinowski
dyrektor Zakładów im. M. Migały w Gdyni

Załoga Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. M. Migały wykonała plan produkcji za rok 1952 już 8 listopada ub. r., zaś na dzień 31 grudnia, plan został przekroczony o 16 proc. W porównaniu z rokiem 1951 wysokość przerobów w ub. r. zwiększyła się o 6,3 proc. Osiągnięcie to jest w dużej mierze wynikiem pracy polityczno - uświadamiającej organizacji partyjnej, która ani na chwilę nie zaniedbała swej kierowniczej roli w zakładzie, mobilizując załogę do wykonania planu.

O wynikach pracy organizacji partyjnej świadczą zobowiązania załogi, które w 1952 roku przyniosły państwu 595.000 zł. oszczędności. A oto jeden z przykładów, jak zobowiązania te były realizowane. **Zaplanowany miesięczny remont fabryki załoga postanowiła skrócić do 15 dni, a faktycznie wykonała go w 11 dni. Dało to wiele ponadplanowej produkcji i duże oszczędności.**

Obecnie podstawowa organizacja partyjna, mając za sobą doświadczenia ubiegłego roku, mobilizuje załogę do systematycznego przekraczania planowych wskaźników produkcji, do obniżania kosztów produkcji i uzyskania jak najwyższej jakości. W walce o obniżenie kosztów produkcji organizacja partyjna wskazuje na istniejące jeszcze możliwości zaoszczędzenia materiałów pomocniczych i surowców.

Wielkie znaczenie dla wykonywania planów posiada wprowadzone w ubiegłym roku **planowanie wewnątrzzakładowe.** Wprowadzenie planu wewnątrzzakładowego pozwoliło załodze utrzymać nie tylko rytmiczny cykl produkcyjny, ale umożliwiło kontrolę jakości produkcji każdej zmiany.

Olbrzymie korzyści w naszej pracy daje nam studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR i czerpanie z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich. Na kursach szkolenia politycznego robotnicy nawiązują do własnej praktyki i wynajdują wiele ukrytych możliwości przyśpieszenia produkcji, obniżki kosztów własnych itp.

Wskazania tow. Malenkowa, który w swoim referacie na XIX Zjeździe KPZR mówił, że **„im pełniej i racjonalniej będą wykorzystywane zasoby produkcyjne, im oszczędniej i skrupulatniej będziemy prowadzić naszą gospodarkę, tym większe sukcesy odniesiemy w rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, tym większe rezultaty osiągniemy w podniesieniu materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu"** — stały się bezpośrednim bodźcem dla naszej załogi.

I tak np. do produkcji oleju używane są przekładki z najwyższego gatunku wełny, która jest surowcem limitowanym. Od lat stosowane były przekładki o wymiarach 460 × 460 mm. W czasie pracy przekładki te wyciągały się i strzępiły, powodując straty. Załoga doszła do przekonania, że można przez zmniejszenie wymiarów przekładek wełnianych uzyskać, bez uszczerbku jakości i ilości produkcji, znaczne oszczędności. **Zastosowanie tego pomysłu pozwoli zaoszczędzić 690 kg wełny rocznie.**

Cykl produkcyjny wymaga, aby pierwsze trzy makuchy dolne i górne z pras tłocznych, wykazujące zawsze ponadnormatywne zaolejenie, wracały po raz drugi do przerobu. Ponieważ tak się dzieje, to po co używać drogich wełnianych przekładek, gdy z góry wiadomo, że makuchy będą odesłane do powtórnego przerobu? Przekładki wełniane zostały w tym wypadku zastąpione innymi, sporządzonymi z materiału zastępczego. I znów powstały znaczne oszczędności przy stałym, równoczesnym ulepszaniu jakości produkcji.

Autorem tych pomysłów jest stary pracownik zakładów tow. **Szczepaniec,** wielokrotny racjonalizator, odznaczony srebrnym i brązowym krzyżem zasługi, awansowany ze ślusarza na kierownika tłoczni. Tow. Szczepaniec wziął sobie do serca słowa tow. Malenkowa, że w dziedzinie mobilizacji i prawidłowego wykorzystania zasobów gospodarki narodowej istnieją jeszcze znaczne nie wykorzystane rezerwy.

A oto inny przykład: W pierwszym i drugim kwartale 1952 r. zużywano po 130 kg miesięcznie oliwy maszynowej. W czwartym kwartale natomiast, po zastosowaniu zbiornika do zbierania ściekającej z maszyn oliwy, uszczelnieniu maszyn oraz regenerowaniu we własnym zakresie zużytej oliwy — zużywa się tylko 40 kg.

W grudniu ubiegłego roku zostały stworzone dwie brygady robotniczo - inżynierskie. Jedna z nich w składzie towarzyszy: **Zieliński, Antonowicz, Szary, Szczepański i Cieślik,** podpisała umowę na wykorzystanie zużytych pasów przez odpowiednie wykrajanie ich i wyklejenie. Zrealizowanie tej umowy przyniesie duże oszczędności w gospodarce pasami skórzanymi i pozwoli zmniejszyć zużycie skóry przez regenerację pasów już wycofanych z produkcji.

Podane przykłady świadczą o wnikliwym badaniu warunków produkcji przez załogę, dążącą do systematycznego obniżania kosztów własnych i zmniejszenia do minimum strat. **Do zrozumienia tych zagadnień dopomógł załodze referat tow. Malenkowa wygłoszony na XIX Zjeździe KPZR, omawiany na szkoleniu partyjnym.**

Hallo, towarzysze z Leśnej Jani!

Plan dostaw żywca sam się nie zrealizuje

Gmina Zblewo plan obowiązkowych dostaw żywca wykonała w 79 proc., a Leśna Jania tylko w 23 proc. A więc procent realizacji styczniowego planu w tej drugiej gminie jest przeszło trzykrotnie niższy niż w pierwszej. Warto przy tym zauważyć, że obydwie te gminy leżą w tym samym starogardzkim powiecie.

Skąd taka poważna rozpiętość?

A no podczas, gdy aktyw ze Zblewa nie zwalnia tempa walki o wykonanie bieżących planów dostaw — towarzysze z Leśnej Jani najwidoczniej przypuszczają, że miesięczny plan dostaw żywca sam się zrealizuje.

— Bo i po co mamy się teraz o plany dostaw kłopotać. Jest uchwała Rady Ministrów z 3 bm. i to wystarczy. Już ona sama zmobilizuje w gminie chłopów. A praca wyjaśniająca? Walka z sabotażem kułackim? Ponaglanie? Kontrola wykonania dostaw? Nie, wszystko to już niepotrzebne i nieaktualne — oto jaką receptę ustalili sobie najprawdopodobniej towarzysze z Leśnej Jani. Ustalili — i w gminie zapanował niczym nie zmącony spokój.

Towarzysze z Leśnej Jani! Nie tędy droga. Wiadomo, że uchwała Rady Ministrów zmobilizuje chłopów do wykonania obowiązkowych dostaw, do walki o wzrost produkcji rolnej. Ale stanie się to wtedy, kiedy aktyw gminny i gromadzki weźmie się do pracy polityczno - uświadamiającej wśród chłopów, będzie tłumaczył i wyjaśniał korzyści dla mało i średniorolnych chłopów, wypływające z doniosłej uchwały, kiedy towarzysze partyjni zmobilizują wieś do realizacji obowiązkowych dostaw osobistym przykładem, kiedy w gminie Leśna Jania będzie się konsekwentnie demaskować i unicmożliwiać wszelkie próby machinacji ze strony elementów kułacko - spekulanckich.

Oto towarzysze z Komitetu Gminnego, Prezydium GRN, CUSiK, ZSCh i ZMP w Leśnej Jani jedyna, słuszna i właściwa droga, na którą trzeba wkroczyć — i to szybko.

Czas nagli, a styczniowy plan dostaw żywca musi być w terminie zrealizowany.

Ed.

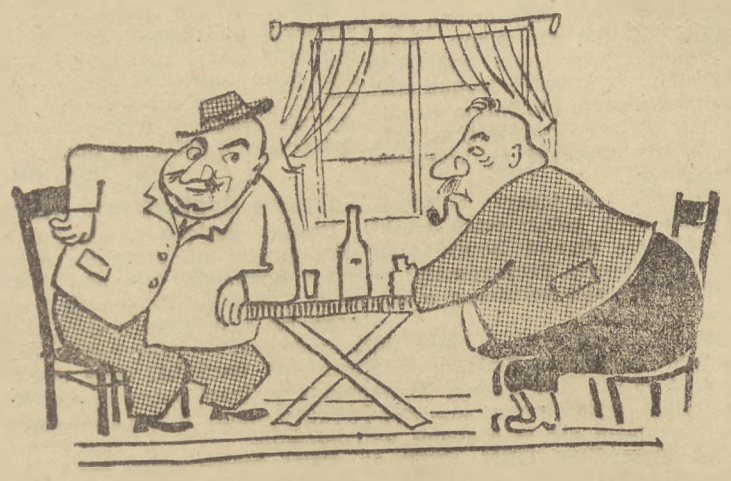

Kułak do kułaka:

— Kumie! A dostawy żywca żeście wykonali?

— Co?! Ani mi się śni! Delegat gminny CUSiK dał mi święty spokój, a jak on się o dostawy żywca nie martwi, to ja się będę przejmował?

Kolejarze z parowozowni Zaspa
czekają na dostarczenie planu

Do obowiązku kierownictwa zakładu należy zapoznanie robotników z założeniami planu. Od znajomości zadań zależy bowiem w dużym stopniu rozwój współzawodnictwa. Robotnicy znając plan mogą podejmować zobowiązania. Inaczej dzieje się jednak w parowozowni na Zaspie w Gdańsku. Plan miesięczny dociera do robotnika dopiero po wykonaniu przez niego miesięcznej pracy. Tak było w ubiegłym roku i na to zanosi się w bieżącym.

Minęła już bowiem połowa stycznia, a robotnicy warsztatów parowozowni nie wiedzą, co powinni wykonać w bieżącym miesiącu. Odpowiedzialny za dostarczenie planu do parowozowni dział eksploatacyjny w Gdyni zlekceważył tę sprawę, wskutek czego kierownictwo warsztatów nie wie, jak rozłożyć robotę.

Kolejarze z parowozowni Zaspa pragną pracować rytmicznie. Aby jednak zapewnić im ciągłość pracy, oddział eksploatacyjny w Gdyni musi przestrzegać terminów dostarczania parowozowni planów.

Wł. BRESKA
korespondent

Nowa spółdzielnia produkcyjna
w pow. lęborskim rozpoczęła pracę

Ostatnio w pow. lęborskim powstała nowa spółdzielnia produkcyjna p. n. „Pionier", w gromadzie Popowo, gm. Rozłazino.

Nowozałożona spółdzielnia obrała kierunek zbożowo-hodowlany. Spółdzielnia ma dobre warunki zarówno dla hodowli krów jak i świń oraz owiec.

Przewodniczącym spółdzielni obrany został ob. Augustyn Hoppe.

A. KUŚMIERZAK
korespondent

Czy wiecie, że...

... w magazynie drzewnym Stoczni Rybackiej w Gdyni pod stertą starych szmat i śmieci znaleziono w tych dniach... maszyny?

Są to: strugarka, piła taśmowa i zgrzewarka punktowa — wszystkie nadające się do użytku. Trudno znaleźć jaskrawsze dowody niewłaściwego stosunku do własności społecznej ze strony kierownictwa zakładu.

K. HOPPE
korespondent

* * *

... załadunek i wyładunek drobnicy na stacji PKP Gdynia — Port-Oksywie odbywa się systemem przedpotopowym?

Robotnicy kolejowi noszą towar na plecach do składu, który odległy jest o około 300 metrów. Widać, Dyrekcja OKP zapomniała widocznie o tym, że również na kolei obowiązuje mechanizacja prac.

J. GLONKA
korespondent

Z dokumentów zbrodni i zdrady

Szczury na śmietniku

„Emigracja oderwana od kraju i nie mająca z nim praktycznie żadnej łączności jest jednym kłębowiskiem intryg, gierek, koterii i mafii". — To zdanie nie pochodzi od jakiegoś demokraty, wroga reakcji. Tak mówi o reakcyjnej emigracji — reakcyjny emigrant, niejaki Szostak, w liście pisanym do WIN.

Bandyta i szpieg Maciołek, który jak wiemy poważną rolę odgrywa w emigranckim kociołku, tak charakteryzuje reakcyjną emigrację w liście pisanym do „Kosa":

„Obserwując życie społeczne i polityczne od kilku lat coraz bardziej dochodzę do wniosku, że emigracja ta nie jest zdolna do wypełnienia zadań jakie sobie postawiła... Obawy moje skupiają się na ośrodkach kierowniczych, które właśnie w pierwszym rzędzie ulegają stopniowej deklasacji w sensie wartości wewnętrznej... Stan ten prowadzi na dłuższą metę do powstawania coraz większej grupy ludzi bez skrupułów... Z obserwacji mojej od dłuższego czasu widzę u tych ludzi coraz mniej skrupułów w poszukiwaniu środków, nawet jak to się mówi „za każdą cenę..." Sporo ludzi pozujących zbyt głośno na „niezłomnych" jest po prostu spryciarzami większej klasy, ukrywającymi starannie swoje doraźne sprawki i zamiary na przyszłość".

Wtóruje mu inny — szpieg winowski — Cichalewski, pseudo „Sewer".

„Pisałem, że w kociołku emigracyjnym wre i gotuje się, teraz przekonałem się, że z tego gotowania każdy prawie bez wyjątku chce uzyskać najpierw dla siebie lepszy kąsek, potem dla partii i stronnictwa swego, pokrywając to wszystko frazesami, że tylko on (przez duże O — raczej dwa OO) **posiada najlepszą receptę na zbawienie ojczyzny. Przez umniejszanie wartości innych, a wywyższanie swoich prawie każdy stara się utrzymać swoją posadę jak najdłużej, by nie wyjść z kursu zainteresowań... Tutaj w większości chodzi przede wszystkim o posadę..."**

Kolejny WIN-owiec „Wacław" — Gołąb pisze:

„Nasza emigracja znajduje się w stanie kompletnego rozbicia; rozbita jest faktycznie każda partia polityczna, kłócą się więc nie tylko poszczególne partie polityczne pomiędzy sobą, lecz i także odłamy tych partii ze swoimi macierzystymi partiami..."

Rozkład i rozbicie, pogoń za pieniądzem, demoralizacja, wysługiwanie się „obcym" — tj. imperialistom — oto obraz reakcyjnej emigracji, jak ją widzą uczestnicy jej przestępstw — „Marek", „Sewer" i „Wacław".

W dokumentach WIN-owskich znajdujemy mnóstwo konkretnych materiałów potwierdzających w pełni tę ocenę. Stajemy tu wobec prawdziwego „kłopotu z powodu bogactwa" — tyle mamy w nich faktów i szczegółów, a każdy odzwierciedla w sposób niezwykle jaskrawy zgniliznę reakcyjnej emigracji.

Weźmy kilka przykładów.

Do „Kosa" pisze członek kierownictwa emigranckiego „Stronnictwa Narodowego", wieloletni działacz Marian Matłachowski.

„Bielecki należy do tych, dla których polityka to nie zasady czy program, ale doraźna korzyść".

Oto jak charakteryzuje Matłachowski „działalność" Bieleckiego w tzw. „rządzie" Bora - Komorowskiego:

„Bielecki za cenę walki z innymi stronnictwami i współudziału w gangsterce, jaka się zaczęła wkradać w tym czasie w finanse publiczne na emigracji, uzyskał dla swych protegowanych sporo nowych posad oraz podreperował finanse, którymi dysponował i to delikatnie się wyrażając na drodze budzącej dużo wątpliwości. Bielecki tak był zajęty obsadzeniem kilkudziesięciu posad przez partycypowanie w gangsterce finansowej, że stronnictwu jego nie starczyło w tym czasie energii do pracy na innych polach, a w szczególności w resorcie oświaty kierowanym przez prof. Folkierskiego..."

Bielecki pokłócił się z sanacją, ustąpił z „rządu", ale kłótnia to nie zerwanie. Niech mówi znowu Matłachowski:

„Sanacja obsadziwszy rząd, podjęła akcję śledztw finansowych, w wyniku których zdobyła dowody i protokoły, które stwierdziły bezspornie, że olbrzymie sumy pieniędzy publicznych znalazły się bezprawnie w kieszeniach pp. Bieleckiego i Berezowskiego... Uprzejmi panowie z sanacji spraw tych na światło dzienne nie wywlekli, ograniczyli się tylko do dyskretnej akcji szantażu..."

Oto obraz endeckiego „dyktatora" emigranckiego: geszefciarz, kombinator, uzależniający swych „kolegów" partyjnych od siebie przy pomocy ukradzionych pieniędzy.

A konkurencja endeków — sanatorzy?

Maciołek pisze o sztabie Andersa:

„Finansowo Montownia jest na wykończeniu. Od Artura (Andersa), **nie dostaną nic, dostanie czegoś od Kamińskiego** (byłego skarbnika „rządu" londyńskiego, który samowolnie gospodarzy jego funduszami — red.) **bezpośrednio jest trudniejsze dla nich niż dla nas. Na odcinku obcym zainteresowania się nimi nie ma i nie będzie do czasu rozpoczęcia konfliktu. To są istotne powody, dla których nie mają żadnych prawie szans na uzyskanie pomocy finansowej ani odpowiednich ułatwień. Montownia idzie na bezpośrednie przyjęcie pomocy przez nas od obcych** (mowa o obcych wywiadach: amerykańskim, angielskim i innych — red.) **Chce nam też w tym kierunku pomagać, ale chce też mieć przy okazji zapewniony swój udział dla siebie. Od czasu rozmowy z Bartkiem** (Bokszczanin) **obniżyli swoje apetyty z dwóch trzecich do połowy a nawet i niżej".**

Innymi słowy: Anders i Kopański nie mają co sprzedać bezpośrednio wywiadowi amerykańskiemu, więc sprzedają Amerykanom „organizację WIN w kraju", żądając za pośrednictwo sutego „porękawicznego".

Hersztowie WRN na odmianę finansowani są przez wywiad amerykański „kanałem" Irvinga Browna, przedstawiciela amerykańskich reakcyjnych związków zawodowych na Europę.

A Mikołajczyk?

Zarówno Maciołek jak i inni jego kompani starają się oszczędzać Mikołajczyka w swej korespondencji do kraju. Uważają go za swego „ideowego" przywódcę. Ale z cytowanych przez nas raportów o rozmowach z Mikołajczykiem — z jego wypowiedzi, dotyczących perspektyw wojennych i Ziem Odzyskanych jasno wyłania się obraz jeszcze jednego najmity imperialistów amerykańskich, wroga narodu, podżegacza wojennego, gotowego do wydania na łup imperializmu niemieckiego naszych Ziem Zachodnich.

Wszystko to świadczy o sięgającej niesłychanie głęboko zgniliźnie moralnej całego obozu reakcyjnego. Posady i pieniądze, oto o co toczą się emigranckie spory, w imię czego trwa bez przerwy na reakcyjnej emigracji wzajemne podgryzanie się i podkopywanie się pod siebie, wygryzanie się u Anglików i Amerykanów.

Ta głęboka demoralizacja wynika ze społecznej treści reakcyjnej emigracji.

Maciołek, bandyta i szpieg, ale niezły obserwator, pisze o swych wspólnikach na emigracji do swych wspólników w kraju. W jednym ze swych listów tak charakteryzuje reakcyjną emigrację: **„Jeżeli chodzi o warstwy decydujące o obliczu życia publicznego i formowanie opinii, to na czoło emigracji wysuwają się oficerowie, dalej urzędnicy państwowi i tzw. sfery posiadające** (ziemiaństwo). **Jeśli chodzi o ludzi pierwszej kategorii to trzeba tu stwierdzić, że cały ich byt był związany z legalizmem** (tj. z sanacją — przyp. red.)... **Są między nimi i tacy co jeszcze liczą nie tylko na emerytury, ale nawet na częściowe zwroty pensji, gdyż uważają się za ludzi pozostających w służbie państwowej".**

„Klasy posiadające" — obszarnicy i wielcy kapitaliści oraz ich rzecznicy — dygnitarze sanacyjni wojskowi i cywilni — oto elementy określające oblicze reakcyjnej emigracji. Są to elementy, które, jako klasa, przestały już istnieć u nas w kraju. Rewolucja ludowa wywłaszczyła ich z fabryk i folwarków, pozbawiła ich wysokich pensji, które otrzymywali za wysługiwanie się wielkiemu kapitałowi. Ten ich klasowy charakter określa ich politykę, leży u podstaw tego obrzydliwego zwyrodnienia, jakiego tak wymowny obraz kreślą nam dokumenty WIN-owskie.

Byli kapitaliści i obszarnicy — dzisiejsza elita reakcyjnej emigracji — nienawidzą Polski Ludowej, nienawidzą ludu polskiego, rządzącego swobodnie fabrykami i ziemią, z których oni tak długo ciągnęli dochody bez pracy. Gotowi są do każdej zbrodni, każdego łajdactwa i każdej zdrady, byle powrócić do fabryk i folwarków, byle móc znów żyć z cudzego trudu.

Byli kapitaliści i obszarnicy — dzisiejsze wypędki emigracyjne — zawsze traktowali naród jako dojną krowę. Dziś kiedy naród zrzucił ich jarzmo, stali się jego jawnymi wrogami. W imię swych klasowych interesów działają na szkodę Polski.

Byli kapitaliści i obszarnicy, dzisiejsze wyrzutki emigracyjne zawsze żyli z cudzej pracy. Nie umieją żyć uczciwie, własnym trudem umysłowym czy fizycznym. Gdy skończyły się dla nich możliwości ciągnięcia bezpośrednio zysków z ludu polskiego, szukają dróg zapewnienia sobie łatwego życia kosztem oddawania amerykańskim i wszelkim innym imperialistom usług wywiadowczych przeciwko Polsce.

Na zaniedbanych, długo niesprzątanych śmietnikach mnożą się szczury. Szczury, które żywią się wszelkim śmieciem i gryzą się między sobą o co tłustsze kąski. Również na śmietniku reakcyjnej emigracji uwijają się szczury, gryzące się między sobą o łup, rzucające się na każdy ochłap, który wygrzebią. Tymi szczurami są hersztowie reakcyjnych kliczek politycznych.

Szczury są jednak szkodliwe, a niekiedy nawet niebezpieczne dla ludzi. Szczury roznoszą zarazę, przyczyniają niejedną szkodę swą żarłocznością. Dlatego jeśli idzie o zwykłe szczury, przeprowadzamy od czasu do czasu akcję deratyzacji — odszczurzania.

Szczury w ludzkiej postaci, uwijające się na śmietniku reakcyjnej emigracji, są od zwykłych szczurów śmietnikowych nie tylko o wiele obrzydliwsze, ale także o wiele szkodliwsze. Mają zęby zatrute jadem wrogości do Polski. Gryzą się nie tylko między sobą — usiłują gryźć nas, lud polski, usiłują szkodzić naszemu budownictwu. Te amerykańskie szczury w ludzkiej postaci są roznosicielami niebezpiecznych zaraz — sabotażu, dywersji, szpiegostwa.

Dlatego nie dosyć jest odwrócić się od nich z obrzydzeniem. Dlatego trzeba być czujnym wobec tego co robią, a gdyby któryś z nich spróbował wyciągać do Polski swą łapę — ciąć po niej bezlitośnie. Dlatego trzeba uważnie śledzić za ich zbrodniczymi działaniami i unieszkodliwiać każde ich poczynanie.

M. RAJEWSKI
(„Trybuna Ludu")

BĘDĄ RYBAKAMI

Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Arka" w Gdyni zorganizowało dwa specjalne kursy przygotowawcze dla kandydatów do zawodu rybackiego: kurs dla motorzystów i rybaków. Na kursy uczęszczają rezerwiści Marynarki Wojennej i Wojsk Ochrony Pogranicza, którzy wyrazili chęć pozostania na Wybrzeżu i objęcia pracy w zawodzie rybackim.

Na zdjęciu: Uczestnicy kursu dla motorzystów, przerabiają praktyczne zajęcia w warsztacie remontowym „Arki". Instruktor objaśnia pracę wału korbowego i tłoków silnika kutrowego.

Korespondenci wskazują drogę walki o plan

Jak wskazują nasi korespondenci w wielu zakładach pracy Wybrzeża nie ma dostatecznej troski o to, aby zadania bieżącego roku wykonywać rytmicznie od pierwszych dni. Dzieje się tak dlatego, że kierownictwa zakładów nie pomyślały zawczasu o stworzeniu załogom takich warunków pracy, które umożliwiłyby robotnikom terminowe wykonanie planów styczniowych.

Przyśpieszyć dostawy materiałowe

Jak sygnalizują nasi korespondenci **Br. SZUBERT** i **Fr. MARCINIAK** tartakowi **Gościcińskiej Fabryki Mebli** grozi dłuższy przestój, a w Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu zachodzi poważna obawa niewykonania planu za styczeń. Zarówno do jednego jak i do drugiego zakładu opóźnia się dostawa niezbędnych surowców.

W Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego sytuacja wygląda nieco lepiej. Zakład otrzymał bowiem ok. 50 proc. podstawowego surowca na styczeń. Nie rozwiąże to jednak sprawy o ile dalsza część materiałów nie nadejdzie w jak najszybszym terminie. Surowiec bowiem musi przejść proces suszenia, a jeżeli doręczony zostanie zbyt późno, istnieje możliwość przestoju, a tym samym groźba niewykonania w pełni planu.

Aby umożliwić załogom wywiązanie się z zadań styczniowych konieczna jest pełna mobilizacja działów zaopatrzenia w tych zakładach. Konieczna jest również pomoc ze strony **Państwowej Centrali Drzewnej** w Warszawie, której ekspozytura w Białymstoku zlekceważyła sprawę terminowej wysyłki surowca dla Gościcińskiej Fabryki oraz ze strony **Centralnego Zarządu Przemysłu Lekkiego w Warszawie,** który nie docenił w pełni sygnałów Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, dotyczących braku materiału.

Nieznajomość planu utrudnia realizację zadań

Kierownictwo **Morskiej Obsługi Radiowej Statków w Gdyni** nie zatroszczyło się o zapoznanie załogi z planem na styczeń. Warsztat radiowy do tej pory nie ma jeszcze harmonogramu. W MORS nie widać też mobilizacji załogi do walki o zwiększenie wydajności pracy. Robotnicy nie znając założeń planu, nie mogą podejmować zobowiązań.

W wydziale radiowym można by przyśpieszyć tempo pracy, ale niestety, magazyn przeprowadza remanent i nie wydaje warsztatom żadnych materiałów.

O tym, że kierownictwo nie rozplanowało należycie roboty na styczeń, świadczy też fakt, że malarnia rozpoczęła dopiero malowanie tych części, które powinny znaleźć się już w montażu. Z tego powodu robota znowu się odwlecze.

A. ROSSO

Nieznany plan

Załoga zakładu elbląskiego podległego **Sopockiemu Przedsiębiorstwu Remontowo - Budowlanemu w Oliwie** nie wie do tej pory jaki jest plan na styczeń br. Utrudnia to rozwój współzawodnictwa gdyż robotnicy nie znając zadań nie mogą podjąć realnych zobowiązań.

Dyrekcja SPRB w ogóle za mało opiekuje się podległym zakładem w Elblągu. Zakład sygnalizuje np. o tym, że maszyny ulegają awarii, przez co opóźnia się realizacja zadań, ale dyrekcja nie podjęła w tej sprawie żadnych kroków zaradczych.

FR. WERNER

Biurokratów to nie obchodzi

Rybacy **„Arki" na Helu** uskarżają się na dział zaopatrzenia w

Gdyni, który nie dostarcza w terminie kutrom węgla i innych materiałów. Braki te odbijają się ujemnie na połowach, gdyż rybacy nie mogą ogrzać się w chwilach wolnych od roboty.

Kuter „Arka 9" przez kilka dni wyruszał na połowy bez węgla. Dyrekcja „Arki" powinna wyciągnąć ostre konsekwencje w stosunku do tych pracowników, którzy zlekceważyli terminowe zaopatrzenie kutrów w opał.

L. USAREK

Sprawa drobna na pozór

Drobna na pozór, ale istotna sprawa stoi na przeszkodzie w pracy bednarzy **Gdyńsko-Gdańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego nr 1 w Gdańsku.** Chodzi jedynie o zakupienie kamienia do ostrzenia narzędzi, gdyż obecnie bednarze tracą sporo czasu z powodu posługiwania się tępymi narzędziami.

Dział zaopatrzenia, do którego w tej sprawie zwracali się bednarze lekceważy swoje obowiązki.

Czas najwyższy skończyć z takim stosunkiem do pilnych spraw i szybciej zakupić potrzebny kamień.

C. SANECKA

O czym zapomniano w Mikołajkach?

Realizacja planów kontraktacji — ważnym zadaniem całego aktywu gminnego

Średniak **Michał Grodzicki** z Balewa oraz małorolni chłopi: **Bernard Barek** z Polskiej Dąbrówki i **Józef Brykier** z Mikołajek zakontraktowali po jednym tuczniku. Łącznie z kilku innymi do 14 bm. podpisane zostały umowy na dostawę 9 sztuk. A plan przewiduje dla gminy Mikołajki w pow. sztumskim zakontraktowanie w styczniu — 40 tuczników.

Połowa miesiąca minęła już, a plan gminny nie został zrealizowany nawet w 25 proc. Na ślady niedbalstwa, które hamuje kontraktację żywca natrafić nie trudno. Wystarczy porozmawiać z ludźmi, odpowiedzialnymi za jej przebieg.

W myśl instrukcji Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji, delegat gminny CUSiK odpowiada za spopularyzowanie warunków kontraktacji żywca wśród chłopów, realizację planów kontraktacji, zaopatrzenie agentów kontraktacji w formularze umów. Szczególny nacisk kładzie instrukcja na wykonanie planów kontraktacji w pierwszym kwartale. A jak wygląda realizacja tej instrukcji w Mikołajkach?

Ob. **Błanek,** gminny delegat CUSiK, jest od miesiąca chory. Zastępstwo sprawuje ob. **Lewandowska.** Nie zna ona nawet wysokości planu, nie orientuje się również w podstawowych warunkach kontraktacji.

— Nie czytałam jeszcze instrukcji w sprawie kontraktacji trzody chlewnej, bo... nie miałam na to czasu — mówi. — Jak przebiega kontraktacja najlepiej można dowiedzieć się w GS, u agenta kontraktacji.

Zainteresowanie ob. Lewandowskiej kontraktacją żywca byłoby niewątpliwie większe, gdyby powiatowy pełnomocnik CUSiK w Sztumie kontrolował należycie jej pracę i udzielał pomocy, koniecznej ze względu na chorobę ob. Błanka. Tymczasem po raz ostatni był tu ktoś z powiatu w grudniu i — jak mówi ob. Lewandowska — popatrzył tylko i pojechał.

Fakty te mają swoją wymowę. Ob. Lewandowska odpowiedzialna za przebieg kontraktacji, nic w zasadzie o niej nie wie. A powiatowego pełnomocnika CUSiK to nie niepokoi.

Jednak to jeszcze nie wszystko. W Mikołajkach jest trzech agentów kontraktacji żywca: **Stanisław Grzelak,** pracownik GS oraz **Bernard Szypniewski** i **Władysław Czapla** z terenu gminy. Z tych trzech jeden tylko Grzelak ma jakie takie wyniki w pracy — zakontraktowanie wspomnianych 9 tuczników. Pozostali dwaj nie zawarli dotychczas ani jednej umowy. Dlaczego?

— Nie mam formularzy — wyjaśnia Bernard Szypniewski. — **Nie otrzymałem ich jeszcze. Tylko Grzelak ma umowy, bo pracuje w GS.**

O zaopatrzenie wszystkich agentów w formularze umów nikt się nie troszczy, ani zarząd GS, ani też gminny delegat CUSiK.

Do zadań ZSCh, organizacji zrzeszającej w swych szeregach pracujących chłopów, należy, jak wiemy, wyjaśnienie chłopom nowych warunków kontraktacji oraz przeprowadzenie wśród nich szerokiej i dokładnej pracy polityczno-uświadamiającej. **Tymczasem ZSCh w Mikołajkach nie przejawia prawie żadnej działalności.** Oto co mówią fakty.

W lipcu ub. roku ob. **Zofia Patzwald,** prezes Zarządu Gminnego ZSCh w Mikołajkach, objęła stanowisko prezesa GS. Nowy prezes ZSCh nie został wybrany. Praca tej organizacji zaczęła szwankować. Zebrania Zarządu Gminnego nie było od przeszło pół roku. A ostatnie zebranie gromadzkie koła ZSCh w Perlicach — jak mówi ob. Patzwald — odbyło się w listopadzie. **„Od dożynek nikt z Zarządu Powiatowego ZSCh w Sztumie nie zajrzał do naszej gminy** — stwierdza ob. **Paweł Narloch,** sekretarz Prezydium GRN. — Wszystkie akta i protokoły Zarządu Gminnego ZSCh są u nas zamknięte w biurku.

Zresztą i Prezydium GRN nie wiele interesuje się sprawą kontraktacji. Nie ma w Prezydium planu kontraktacji trzody chlewnej i nikt nie wie, ile sztuk trzeba zakontraktować w styczniu.

W końcu trzeba dodać, że sprawa kontraktacji nie znajduje należytego zrozumienia również w Komitecie Gminnym PZPR w Mikołajkach. Tow. **Markowski,** sekretarz KG nie zna planu kontraktacji żywca i nie interesuje się nim. **A przecież Komitetowi Gminnemu partii nie wolno stronić od tak ważnego zagadnienia, zwłaszcza gdy stosunki są wyraźnie zabagnione.**

Wniosek jest jasny: w **Mikołajkach brak kolektywnej troski o realizację planów kontraktacji trzody chlewnej. Brak również opieki i kontroli ze strony władz powiatowych.**

Wyjście z tej sytuacji musi się znaleźć i to szybko. Zwłaszcza, że znaleźć je nie jest trudno. Trzeba tylko, żeby sprawa kontraktacji znalazła się w centrum uwagi Prezydium GRN, ZSCh i zarządu GS.

Komitet Gminny partii musi czuwać nad całością spraw, związanych z kontraktacją. Nieodzowna jest również pomoc dla Mikołajek ze strony władz powiatowych.

W. KOS

Druga lista nagród w konkursie Ligi Kobiet

Jak już informowaliśmy, Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Gdańsku, ogłosił wielki konkurs na wypowiedź pt. „MÓJ WKŁAD W WALKĘ O UTRWALENIE POKOJU". W konkursie tym biorą udział kobiety ze wsi i miast województwa gdańskiego.

Autorki najlepszych wypowiedzi otrzymają cenne nagrody.

A oto druga lista nagród.

12. Torebka damska — MHD Tczew,

13. Kryształowy komplet do ciast — PSS Tczew,

14. Jedwabna piżama damska — Prezydium PRN w Tczewie,

15. Kupon materiału wełnianego — Zakłady Gastronomiczne Tczew,

16. Kryształowy serwis do kompotu — Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Tczewie,

17. 6 biletów do teatru — Teatr „Wybrzeże",

18. Kołdra jedwabna — Koło LK przy MO w Kościerzynie,

19. Lalka — Spółdzielnia Inwalidów w Kwidzynie,

20. Teczka skórzana — Robotn. S-nia „Przyszłość" w Elblągu,

21. Torebka damska — Robotn. S-nia „Przyszłość" w Elblągu,

22. Torebka damska — Pracownice przedszkoli w Gdańsku,

23. Bluzka damska — Centrala Odzieżowa w Gdańsku,

24. Prosię — S-nia prod. „Zorza" w Szlagnowie, pow. Malbork,

25. 100 kg pszenicy — Zrzeszenie Uprawy Ziemi „Zaufanie" w Starym Polu, pow. Malbork,

26. Prosię i kogut — Spółdzielnia produkcyjna w Kulicach,

27. Kupon materiału — Zespół PGR Fiszewo, pow. Elbląg.

Czas skończyć z brakoróbstwem w zakładach produkcji mebli

Ob. **Jan Kisiel**, mieszkaniec Gdańska, cieszył się nie długo zakupionym w sklepie detalicznym CHPD nr 2, przy ul. Długiej, tapczanem. Minął miesiąc zaledwie od chwili dokonania zakupu, a skoble podtrzymujące siatkę tapczanu, wyprodukowane go przez Gościcińską Fabrykę Mebli, poobrywały się. Siatka opadła i tapczan stał się niezdatny do użytku. Okazało się, że skoble powbijane były za płytko i za blisko krawędzi i nie wytrzymały ciężaru.

Równie krótko trwała radość ob. **Ireny Radźko** z Gdyni, która nabyła w sklepie CHPD nr 1 komplet sypialniany. Po kilku bowiem miesiącach łóżka zapadły się, gdyż krawędzie nie posiadały wzmacniaczy z twardego drzewa, do których powinny być przymocowane haki.

Nie powiodło się także ob. **Wacławowi Kłosowi**, bowiem szafa odzieżowa, którą kupił w CHPD po kilku tygodniach wypaczyła się. Raz nie można jej było otworzyć, innym znów razem zamknąć. W rezultacie ob. Kłos wniósł do Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Gdańsku słuszną reklamację na tandetne wykonanie szafy.

W bibliotece głównej Politechniki Gdańskiej powstały kłopoty z regałami bibliotecznymi, produkcji Skarszewskich Zakładów. Złącza przy regałach były źle dopasowane i niedbale wykończone, a wilgotne deski miały dużo sęków, które zaczęły po kilku dniach wypadać.

Przykładów dostarczania na rynek źle wykonanych mebli, można przytoczyć o wiele więcej. Ale i te świadczą dostatecznie o tym, że w zakładach produkujących meble panoszy się brakoróbstwo.

Zachodzi jednak jeszcze pytanie. W jaki sposób zły towar dostaje się do klienta, narażając go na poważne niekiedy straty?

W CHPD jest sekcja techniczna, są tu również brakarze. Do zadań sekcji technicznej należy m. in. odbiór mebli w zakładach produkcyjnych i niedopuszczanie do przedostania się do sklepów CHPD, MHD i „Spólnoty Pracy" niedbale wykonanych mebli.

Niestety, nie zawsze udaje się to. Niektórzy producenci bowiem, zamiast zwalczać brakoróbstwo, starannie je ukrywają i wszelkimi sposobami starają się przemycić towar na rynek. Tak postępują **Spółdzielnia Tapicerów w Sopocie i spółdzielnia „Modrzew" w Rumii—Zagórzu. Gdańskie Zakłady Drzewne w Sopocie** produkują meble z wilgotnego surowca, które przy odbiorze brakarskim nie nasuwają żadnych wątpliwości. Braki ujawniają się dopiero pewnym czasie, po dotarciu do klienta. **W Skarszewskich Zakładach**, mimo że posiadają one dobrych fachowców i park maszynowy, jakość produkcji jest niska, gdyż nikt nie zajmuje się walką z brakoróbstwem.

* * *

Kierownictwa zakładów meblowych w woj. gdańskim napewno zdają sobie sprawę z tego, że produkują meble złej jakości. Ale przyczyn tego przeważnie nie szukają u siebie. Tłumaczą się tym, że nie mają odpowiednich urządzeń, pomieszczeń, magazynów, suszarń, że otrzymują do produkcji niski gatunkowo materiał, jak np. mokre drzewo i klej zawierający duży procent kazeiny, powodującej występowanie ciemnych plam na meblach. Twierdzą, że ich największą bolączką jest niedostateczne zaopatrzenie w okucie itp.

Nam się jednak wydaje, że kierownictwo tych zakładów, a szczególnie Gdański Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego, któremu zakłady te podlegają za wyjątkiem gościcińskiej fabryki, powinny przestać biadolić i poważnie zastanowić się nad podniesieniem jakości produkcji. Warunki ku temu są, czego dowodem może być **spółdzielnia „Jedność" w Tczewie**, której meble nie nastręczają kłopotu ani brakarzom, ani nie wywołują reklamacji ze strony klientów.

Ludzie pracy kupują coraz więcej mebli i domagają się, aby były one dobrej jakości. Dlatego też trzeba wypowiedzieć ostrą walkę brakoróbstwu. Sprawą tą powinny zająć się organizacje partyjne i związkowe w fabrykach mebli. Jeśli chodzi o kierownictwa zakładów, to walka o wyższą jakość produkcji jest obecnie ich podstawowym obowiązkiem. (jot)

W świetlicach marynarzy

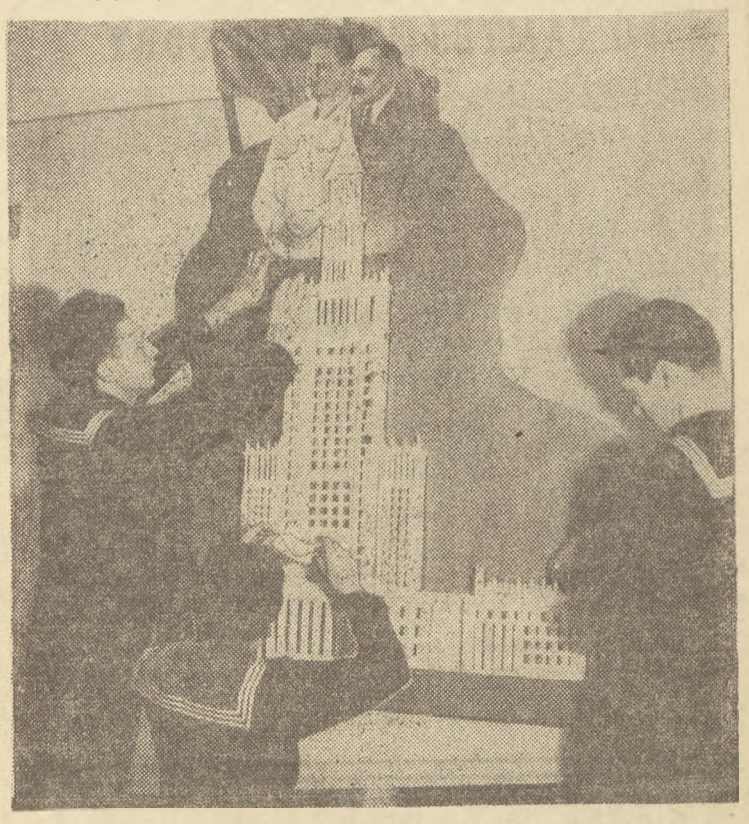

Świetlice w Wojsku Polskim są ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego, miejscem odpoczynku i rozrywki dla oficerów i żołnierzy.
Na zdjęciu: członkowie rady świetlicowej marynarze: Zdzisław Sztam, Henryk Dudzia i Mieczysław Dadak, ZMP-owcy — dekorują wnętrze świetlicy. *CAF—fot. Uklejewski*

Sprawa dożywiania dzieci w szkołach zależy od pracy komitetów rodzicielskich

Akcją dożywiania młodzieży w szkołach zajmują się komitety rodzicielskie. Od ich więc sprężystości organizacyjnej i wkładu pracy zależy czy młodzież otrzymuje posiłki i jakiej są one wartości.

Wiele komitetów rodzicielskich w trójmieście należycie zrozumiało znaczenie dożywiania dzieci w szkole. Jednym z najlepiej pracujących jest **Komitet Rodzicielski przy szkole nr 12 w Gdańsku — Siedlcach**, którego przewodniczącą jest ob. **Domicela Szafranowa**, a członkami: **Anna Kowalska, Teresa Wierzbicka, Zofia Pałka, J. Kołtan, M. Mączka i Piotr Mińczuk.** Komitetowi w jego pracy pomagają liczni rodzice. Wiele matek, mimo iż nie należy do komitetu, samorzutnie zgłasza się do pracy. Pomoc ta daje dobre wyniki.

Zajrzyjmy do kuchni tej szkoły przed dużą przerwą. Uwija się tutaj kilka kobiet. Za 10 minut zabrzmi dzwonek i dzieciaki przybiegną na drugie śniadanie. Trzeba więc spieszyć się. Z dużych kotłów unosi się apetyczny zapach. Dziś dzieci otrzymają zupę z chlebem. Jadłospis śniadań jest urozmaicony. Dzieci otrzymują na zmianę smaczne zupy, mleko lub kawę z bułką z masłem, albo z wędliną.

Po chwili roześmiane gromadki dzieci wypełniają stołówkę.

Dobrze pracują **również komitety rodzicielskie przy szkołach nr 32 w Nowym Porcie, nr 15 we Wrzeszczu, nr 3 przy ul. Śluza w Gdańsku** i wiele innych. Obok nich są jednak, niestety, i takie komitety rodzicielskie, które niewiele troszczą się o dożywianie dzieci. Np. komitety przy szkołach nr nr **4 i 6 w Sopocie** ograniczają swoje zainteresowanie dożywianiem do dyżurów w czasie wydawania posiłków. Przy rządza je natomiast tylko jedna osoba — woźna tych szkół. Dlatego też posiłki tutaj są jednostajne. Dzieci na drugie śniadanie otrzymują przeważnie kawę bez mleka. **A komitety rodzicielskie w szkołach nr 29, 25 i 13 w Gdańsku w ogóle nie pomyślały o zorganizowaniu posiłków dla dzieci podczas nauki. Oczywiście cierpią na tym dzieci.**

Wydziały oświaty rad narodowych w trójmieście powinny zainteresować się pracą tych komitetów rodzicielskich, które zaniedbały sprawę żywienia dzieci podczas nauki. Organizacja dożywiania młodzieży w czasie godzin szkolnych jest jednym z podstawowych obowiązków komitetów rodzicielskich. Trzeba więc dopilnować, by wszystkie komitety zajęły się tą sprawą. (ga)

MHD w Gdańsku rozbudowuje sieć swych placówek

Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi w Gdańsku rozwija coraz żywszą działalność i rozbudowuje systematycznie sieć swych placówek.

Przed kilku dniami we Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej 75, otwarto nowy sklep zabawkarski. W dniu dzisiejszym MHD otwiera na Starym Mieście przy ul Długiej 30, t. zw. **„Dom Towarowy"**. Będzie to sklep wielobranżowy, mieszczący się na dwóch piętrach. Na parterze urządzone zostały stoiska z drobną galanterią metalową i wyrobami drzewnymi. Na pierwszym piętrze natomiast prowadzona będzie sprzedaż porcelany, kryształów, ceramiki, wyrobów wiklinowych i elektrotechnicznych.

Przy ulicy Długiej w Gdańsku w bieżącym tygodniu zostanie otwarta drogeria, w której będzie można nabywać również artykuły fotograficzne i pamiątkowe.

Jeszcze w bieżącym miesiącu we Wrzeszczu, przy ul. Barlickiego, róg Grunwaldzkiej, otwarty zostanie sklep z pasmanterią i drobną galanterią, a przy ul. Grunwaldzkiej 114 — sklep z pasmanterią.

W pierwszych dniach lutego przewidziane jest otwarcie mydlarni przy ul. Wajdeloty we Wrzeszczu.

Dla ułatwienia dokonywania zakupów w komisie technicznym we Wrzeszczu, dyrekcja MHD zmieniła czas pracy tego sklepu. Będzie on otwarty w godzinach od 9 do 18, bez przerwy obiadowej.

Z notatnika trójmiasta

Im się nie spieszy

— Szybciej wsiadać, szybciej... Odjazd!

— Czekajcie, obywatelko, przecież połowa osób nie wsiadła i wóz nie jest przepełniony — wołają pasażerowie.

— Nic mnie to nie obchodzi. Mamy rozkład jazdy — tramwaj musi odjeżdżać punktualnie — oświadcza konduktorka, tarasując równocześnie swoją osobą wejście do wozu. Tramwaj natychmiast ruszył z przystanku przy Akademii Medycznej, pozostawiając sporą grupę rozżalonych pasażerów.

Obsłudze wozu rzeczywiście się śpieszyło. Przy ul. Kniewskiego tylko część pasażerów zdążyła wysiąść, inni natomiast musieli dojechać do następnego przystanku. W takim tempie wóz nr 9, tramwaju kursującego na linii 7, dojechał o godz. 12.45 w dniu 15 bm. do zajezdni. Tutaj obsługa wozu nagle zapomniała o rozkładzie jazdy i pośpiechu. Tramwaj stał 5, 10, 15 minut...

— Jak długo będziemy stać, co się stało, dlaczego nie jedziemy? — zaniepokoili się pasażerowie.

— Zdążymy, nie pali się — padła lakoniczna odpowiedź. Tymczasem za tramwajem nr 9 powstała długa kolejka „siódemek" i „dwójek". Po dwudziestu minutach oczekiwania z zajezdni wyszedł nowy skład wozów, kursujących na linii 7 i ruszył w kierunku Oliwy, a dopiero po następnych 5 minutach odjechał wóz nr 9.

— Dlaczego nas nie zawiadomiono, moglibyśmy się przesiąść i bylibyśmy szybciej na miejscu — zawołali oburzeni pasażerowie.

— Przesiąść? Proszę się przesiadać, za nami jest dużo tramwajów... i konduktorka odwróciła się plecami do pytających, nie wyjaśniając nieuzasadnionego postoju tramwaju.

O wyjaśnienie tej sprawy prosimy jednak dyrekcję WPKGG, tym bardziej, że wypadki takie zdarzają się często. W godzinach od 12 — 14, dojeżdżają do pracy, w kierunku Oliwy, robotnice z fabryki dziewiarskiej, lekarze z Akademii Medycznej do szpitala wojskowego i sanatorium dziecięcego w Oliwie. A oni rzeczywiście muszą być punktualni. (d)

Ogólnopolski festiwal zespołów dziecięcych

W związku z zapowiedzią ogłoszenia przez Ministerstwo Oświaty i Kultury oraz Zarząd Główny ZMP ogólnopolskiego festiwalu dziecięcych zespołów artystycznych, zespoły dziecięce na terenie woj. gdańskiego rozpoczęły już przygotowania do tej wielkiej imprezy.

Najlepsze zespoły z miast i powiatów spotkają się na eliminacji wojewódzkiej, która wyłoni naszych reprezentantów na eliminację centralną.

Repertuar festiwalu obejmuje: śpiew, taniec, muzykę i widowiska kukiełkowe.

Seminaria w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego

Komitet Dzielnicowy PZPR w śródmieściu zawiadamia, że w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędą się seminaria dla wykładowców:

Dnia 21 stycznia — dla wykładowców podstawowych kursów partyjnych i szkoły politycznej.

23 stycznia — dla wykładowców kół studiowania życiorysu towarzysza Stalina i grup samokształceniowych. Tematem seminarium „Międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu KPZR".

Początek o godz. 16.30.

Otwarte posiedzenie Komisji Gospodarki Komunalnej w Gdańsku

Prezydium MRN w Gdańsku zawiadamia, że dnia 21 stycznia o godzinie 16.30 odbędzie się w świetlicy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr 2 — Wrzeszcz, ul. Wawrzyniaka nr 3, otwarte posiedzenie Komisji Gospodarki Komunalnej MRN. Tematem posiedzenia będzie sprawozdanie z działalności Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych za rok 1952.

Obecność przewodniczących komitetów blokowych z dzielnic Wrzeszcz Północ i Wrzeszcz Południe obowiązkowa. Na naradę zaprasza się również mieszkańców.

Odczyt dla nauczycieli

Sekcja dydaktyczna oddziału gdańskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego organizuje w dniu 21 stycznia br., o godz. 19, w małej sali Zakładu Fizyki Politechniki Gdańskiej wykład dla nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych. W dniu tym mgr inż. **T. Karolczak** wygłosi prelekcję pt. **„Indukcja elektromagnetyczna i prąd zmienny".**

Pogotowie położnicze czynne całą dobę

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku zawiadamia, że pogotowie położnicze czynne jest całą dobę. Telefon pogotowia jest ten sam, co pogotowia ratunkowego — nr 41-000 i 42-444.

DYŻURY APTEK

Gdańsk: Apteka nr 2 — ul. Łąkowa 16, nr 16 — ul. Grunwaldzka we Wrzeszczu, nr 17 — ul. Kaprów 4 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska nr 82/4 w Nowym Porcie i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej w Oruni

Gdynia: Apteka nr 14 — ul. Świętojańska 122, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie i nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku.

Sopot: Apteka nr 13 — ul. Rokossowskiego 21.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Straszny dwór" — godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Cyrulik sewilski", godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Mieszczanie", godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bajka" we Wrzeszczu — „Lenin w 1918 roku", godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Uczniowski rewir", godz. 16, 18 i 20.
„Marynarz" w Nowym Porcie — „W pogoni za sławą", godz. 18 i 20.
„Przyjaźń" w Gdańsku — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 17 i 19.
„Delfin" w Oliwie — „Małżeństwo aktorki", godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA
„Atlantic" — „Na kalkuckim bruku", godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Gopiana" — „Człowiek z karabinem", godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa" — „Fanfan Tulipan", godz. 16, 18 i 20.
„Fala" na Grabówku — „Ditta", godz. 18 i 20.
„Promień" w Chyloni — „Skazana włoska", godz 17 i 19.
„Neptun" w Orłowie — „Akcja B", godz. 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk" — „W. I. Lenin", godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Polonia" — „Taras Szewczenko" — godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 20 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik połud. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.30 — Koncert solistów. 14.00 — Aud. szkolna dla kl. IV. 14.30 — Dla kl. VIII aud. J. Kędziela „Janek w pracowni Matejki". 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Pow. A. Stila „Sekwana spływa na morze". 15.30 — Dla dzieci pow. K. Nosowa „Witia Malejew w szkole i w domu". 16.00 — Wszechnica Radiowa. 17.00 — Wiad. popołud 18.30 — Aud. oświatowa. 18.40 — Recital skrzypcowy Wł. Wochniaka. 19.05 — Pios. „Niedaleko od Krakowa". 19.10 — Wszechnica Rad. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Koncert symfoniczny 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Koncert chóru krakowskiego. 22.00 — Wszechnica Rad. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.16 — Omówienie programu. 6.17 — Aktualności ze wsi. 16.20 — „Wybitni wirtuozi". 16.40 — Koncert dla przodowników gdańskiej wsi. 17.20 — Zagadki muzyczne 17.40 — „Zdaniem kobiet" — audycja w opr. Eugenii Kochanowskiej. 17.50 — Muzyka rozrywkowa. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.25 — Reportaż aktualny

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika księgowości materiałowej z praktyką zatrudnią natychmiast Gdańskie Zakłady Remontowo-Montażowe, Oliwa, ul. Armii Radzieckiej 20. 95-K

2 kontystki, 1 kalkulatora z dobrą znajomością kalkulacji warsztatowej, **1 wysoko kwalifikowanego spawacza elektrycznego, 2 wytaczarzy, 2 tokarzy** o pełnych kwalifikacjach, **1 elektryka do nadzoru ruchu silników, 1 samodzielnego referenta zatrudnienia i płac** zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Rybołówstwa Morskiego, Gdynia, ul. Waszyngtona 34. Zgłoszenia w Dziale Personalnym, IV piętro, pokój nr 6 lub w samodzielnym Referacie Zatrudnienia Prezydium MRN w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów. 101-K

Czeladników i uczni kominiarskich poszukujemy w mieście Elblągu. Zgłoszenia: Elbląg, ul. Gdyńskich Kosynierów 13. 85-K

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyzją z dnia 30 grudnia 1952 Nr SAL III 8/63/R/52 zmieniło nazwisko ob. Rupa Mariana, syna Marcina i Melanii, urodzonego dnia 23 marca 1927 r. w Tczewie, zamieszkałego w Gdyni, przy ul Dąbrowskiego 45, **na Marian Rupiński.** 4512-G

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę stała Stoczni Gdańskiej na nazwisko Adamska Stanisława. 410-G

RETZLAFF Ryszard zgubił legitymację związku zawod 407-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Lemańczyk Anna 48-P

ZGUBIONO przepustkę, wydaną przez WKD. Piotrowski Józef. 87-P

ALICJA Wójcik, Pruszcz Gdański, Kopernika 15, zgubiła kartę meldunkową. 405-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0V15705 na nazwisko Lipecka Łucja, zamieszkała L. Buków, gm. Jasna, pow Sztum 94-P

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Wojewódzki Inspektorat ORMO Gdańsk na nazwisko Szcześniak Marian, Elbląg. 100-P

ZGUBIONO kartę rowerową nr 553352 na nazwisko Romaniuk Michał, Szopy, gm. Jegłownik. 99-P

ZGUBIONO stoczniową przepustkę tymczasową. Kaszubowski Józef, Gdańsk, Królikarnia 19, m. 5. 406-G

ZGUBIONO legitymację stałą, wydaną przez Stocznię Gdańską, na nazwisko Grabe Anastazja. 96-P

ZGUBIŁEM kartę meldunkową, legitymację PO SP, świadectwo 5 i 6 klasy, świadectwo ukończenia szkoły przysp. zawodowego, pokwitowanie złożenia ankiety na dowód osobisty, przepustkę Stoczni Gdańskiej. Kozłowski Władysław — Gdańsk, Kartuska 73. 403-G

ZGUBIONO bilet na wolny przejazd wszelkimi środkami komunikacyjnymi WPKGG na nazwisko Tarnowska Irena, Gdynia, poczta główna. 339-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kiełbówna Genowefa, zamieszkała Malbork. 75-P

WITKOWSKI Bolesław, Kartuzy, Armii Czerwonej 19 zgubił kartę meldunkową 01X261, pokwitowanie złożenia ankiety na dowód osobisty, legitymację służbową Prezydium PRN Kartuzy, upoważnienie na pobieranie mandatów karnych. 397-G

ZGUBIONO przepustkę stała Stoczni Gdańskiej na nazwisko Łońska Stefania. 398-G

ZGUBIONO przepustkę stała Gdańskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Szała Stanisław. 415-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Prezydium MRN w Skrwilnie, na nazwisko Szymański Antoni, Elbląg. 109-P

NOWE SKLEPY M. H. D.

ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA MHD ART. PRZEM. RÓŻNE W GDAŃSKU

zaprasza swoich klientów na otwarcie nowego sklepu **przy ul. Długiej 30 w Gdańsku (parter i I ptr.).**

Otwarcie nastąpi w dniu 20. I. 1953 r. o godz. 9. Sklep prowadzić będzie: **wyroby ze szkła, porcelany, porcelitu, fajansu, kamionki, kryształy, wyroby wiklinowe, art. gospodarstwa domowego z metalu, drzewa i mas plastycznych oraz artykuły elektrotechniczne.**

Kierownikiem sklepu jest ob Bącalski Stanisław.

Równocześnie zawiadamiamy, że w dniu 16 stycznia 1953 r. otworzony został we Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej 75 **nowy sklep z zabawkami Nr 70/R, dawny „Światek dziecięcy".** Kierownikiem sklepu jest ob. Małecka Maria. 105-K

ZGUBIONO przepustkę, wydaną przez Zakłady Mechaniczne na nazwisko Lazarewicz Janina, Elbląg. 112-P

ZGUBIONO kartę meldunkową, wystawioną przez Prezydium GRN Czernikejewo, na nazwisko Kamiennik Czesław. 112-P

PO TAMTEJ STRONIE ODRY

Ludność NRD z zapałem realizuje decyzję Rady Ministrów o odbudowie w 1953 r. centrum Drezna. Do pracy zgłosiły się tysiące ochotników.

Na zdjęciu: ochotnicy przy pracy na Starym Rynku w Dreźnie.

IDĄC ULICAMI STOLICY

List z Warszawy

Wiślane wody niosą srebrną krę. W mglistym powietrzu trzy spinające brzegi rzeki mosty — Poniatowskiego, Średnicowy i Śląsko-Dąbrowski — rysują się z dala delikatnym zarysem.

Osypanymi śniegiem tarasami pnie się ku górze Park Kultury na Powiślu, lśni — równoległa z biegiem rzeki — asfaltowa jezdnia wybrzeża Kościuszkowskiego, różowi się Marienszstadt. Hen, od Czerniakowa do Starego Miasta i dalej ku Bielanom, nowymi blokami domów, szlachetną linią zrekonstruowanych zabytków ciągnie się, dźwignięta ze straszliwych zniszczeń, budowana miłością narodu — Warszawa.

700 lat temu szumiała tu puszcza nieprzebyta, poprzerzynana spływającymi ku Wiśle strumieniami. Chrzęściły gałęzie i suche liście pod racicami potężnych łosi i dzików, pod łapami niedźwiedzi. Łopotały skrzydła przelatujących ptaków...

Do tych puszcz przyszedł człowiek. Wśród splątanej gęstwiny drążyć począł drogi, gościńce. Bór rozbrzmiał stukiem ciesielskich i kamieniarskich młotów. Na traktach, nazwanych w wiele lat potem Krakowskim Przedmieściem i Nowym Światem, zaskrzypiały koła wozów pierwszych mieszkańców grodu.

W historii naszej stolicy wydarzył się jeszcze raz taki moment, że trzeba było od początku tworzyć miasto. Było to 8 lat temu, w miejscu Warszawy rozciągnęła się bowiem martwa pustynia gruzów.

Gdy żołnierze polscy i radzieccy mijali dymiące rumowiska, ścigając niedobitego jeszcze wroga, widok skatowanego barbarzyńsko miasta zalewał ich serca oburzeniem.

Ale już nazajutrz po wyzwoleniu, na ruiny stolicy poczęli tłumnie wracać dawni mieszkańcy. Dla każdego, kto spojrzał w ich oczy, stawało się jasne, że Warszawa nie zginęła.

I każdy w głębi serca poprzysiągł sobie, że uczyni wszystko, co w jego mocy, by ją odbudować.

Z morza gruzów rosnąć poczęła socjalistyczna stolica. Nowa Warszawa, zachowując wszystko co piękne z Warszawy starej — stała się jednocześnie jak gdyby wcieleniem idei humanistycznych, które cechują socjalizm.

Na terenach Nowolipia, Dzielnej, Pawiej, Gęsiej, gdzie kiedyś w zatłoczonych, ciemnych izbach gnieździła się warszawska nędza, a nad cuchnącymi rynsztokami „bawiły się" głodne, rachityczne dzieci — wystrzeliły jasne bloki Muranowa. Osiedla mieszkaniowego dla 50 tysięcy ludzi pracy.

Takie same słoneczne domy tonące w zieleni, nowocześnie wyposażone, rosnąć poczęły wszędzie: i na peryferiach miasta, na Woli, Ochocie, Pradze, Kole, gdzie przed wojną burżuazja spychała klasę robotniczą do nędznych ruder, i w śródmieściu. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa już od pół roku urzeka każdego swym pięknem. Daje przedsmak architektury socjalistycznego miasta.

Socjalistyczna Warszawa nawiązuje do swych najpiękniejszych tradycji, szanując i otaczając opieką to wszystko, co stanowi rzeczywiście wartościową i żywą spuściznę przeszłych pokoleń.

Znów stanęły na kamiennych cokołach posągi króla Zygmunta, Mickiewicza, Kopernika. Rekonstruowane są cenne pamiątki przeszłości, staromiejskie kamienice, zabytkowe pałace, średniowieczne mury obronne.

Warszawę buduje cała Polska.

Od pierwszych dni wolności Warszawę budujemy w oparciu o braterską, pomocną, przyjacielską dłoń ludzi radzieckich. Pamiętamy o tym stapając po ulicach odrodzonego miasta i oczy nasze zwracają się z wdzięcznością ku dźwigającej się coraz wyżej najpiękniejszej budowli przyszłej Warszawy — ku Pałacowi Kultury i Nauki, wspaniałemu darowi ludzi radzieckich dla naszej stolicy.

Na mocnych, stalowo-betonowych podstawach fundamentów — wznoszą się już wysoko piętra żelaznej konstrukcji. Roboty przy Pałacu trwają bez przerwy dzień i noc. Praca jest niemal całkowicie zmechanizowana.

Szybko rośnie „Pałac Przyjaźni", a nocami światła tej najpiękniejszej warszawskiej budowy na tle ciemnego nieba błyszczą nad stolicą jak gwiazdy.

Bar.

U naszych przyjaciół

Wielka elektrownia wodna w Rumunii

Wkrótce zostanie oddana do użytku w Rumunii pierwsza wielka elektrownia wodna „Morooni", która dostarczać będzie prądu do Bukaresztu i miasta Stalin.

Uruchomienie moroońskiej elektrowni wodnej zapewni dostawę prądu dla wielu fabryk obwodu bukareszteńskiego, ploesztеńskiego i stalinowskiego, przyczyni się do szybszej elektryfikacji wsi tych obwodów, a także do elektryfikacji linii kolejowej, łączącej Campinę z miastem Stalin.

Odkrycie pokładów ropy naftowej i rudy żelaznej w Chinach

Prasa chińska podaje, że w północno - zachodnich Chinach natrafiono na bogate pokłady ropy naftowej. Ich odkrycie ma doniosłe znaczenie dla budownictwa prowadzonego w tej części kraju.

W północnych Chinach odkryto nowe złoża rudy żelaznej wysokiej jakości. Grubość pokładów sięga w niektórych miejscach kilkuset metrów. Prowadzone są już prace przygotowawcze do eksploatacji przemysłowej tych pokładów.

Nowe miasto na mapie Węgier

W szybkim tempie rośnie pierwsze socjalistyczne miasto na Węgrzech — Stalinwarosz. W 1952 r. wzniesiono tutaj kilka dzielnic mieszkaniowych, wyrosły też nowe hale kombinatu hutniczego im. Stalina.

W 1953 roku zakres prac na tej budowie zostanie poważnie zwiększony. W bieżącym roku kombinat da pierwszą produkcję. Mieszkańcy nowego miasta socjalistycznego otrzymają setki pomieszczeń mieszkalnych, dom kultury, hotel, drukarnię, przedszkola i sklepy.

WIELKI MOURAWI

„O zwycięstwie wróg nie prawi
Śmierć go w łapach ma.
Miecz Wielkiego Mourawi
Gruzji wolność da".

Tematem pasjonującej powieści historycznej „Wielki Mourawi"*) jest życie i walka — znanego nam z filmu „Orzeł Kaukazu" — bohatera narodowego Gruzji, Georgiego Saakadze. Ta niezwykła, pełna romantycznego uroku postać żyje do dziś dnia w baśniach i pieśniach ludowych.

Saakadze żył na przełomie XVI i XVII wieku w tragicznej dla Gruzinów epoce rozbicia Gruzji na trzy cesarstwa i kilka udzielnych księstw. Taka sytuacja sprzyjała drapieżnym sąsiadom — Persji i Turcji. Toteż słoneczne doliny i przepaściste wąwozy Kaukazu były miejscem krwawych walk z najeźdźcami. Lud gruziński cierpiał nie tylko pod butem najeźdźcy, lecz również w jarzmie wyzyskujących go bez litości rodzimych feudałów.

Właśnie w tym czasie zasłynął „Orzeł Kaukazu" — Saakadze: zorganizował on związek aznaurów (drobnej szlachty gruzińskiej) i stanął na jego czele. Związek ten postawił sobie za cel ograniczenie władzy książąt i przeprowadzenie postępowych reform.

Syn ubogiego szlachcica, Georgii Saakadze, dzięki niezwykłej odwadze i przytomności umysłu, uratował armię gruzińską od całkowitej zagłady oraz rozgromił Turków pod Tiarlą. W chwili, gdy klęska wojsk jednego z cesarzy, Georgiego X, zdawała się już nieunikniona, Saakadze powziął szaleńczą wprost decyzję. Podając się za gońca cesarskiego rozkazał podpalić las w celu odcięcia drogi rezerwom tureckim — i uderzył na nie od tyłu.

Było to wielkie zwycięstwo Saakadzego, pierwsze ze zwycięstw, które przyniosły bohaterowi zaszczytny tytuł dostojnika gruzińskiego — Mourawi.

Wdzięczny lud nazwał go Wielkim. Lecz nie tylko zwycięstwom militarnym zawdzięczał Wielki Mourawi swą popularność. Pomoc, której udzielał chłopom, troska o byt jego poddanych rozsławiły szeroko po kraju imię Saakadzego. Walczył on także o pozbawienie władzy chytrych i chciwych książąt, o wzmocnienie — przy pomocy średniej szlachty — władzy cesarskiej, o dobrobyt ludu, o zjednoczenie narodowe Gruzji. Jego wierną gwardią był popierany przez lud związek aznaurów. I w tym zespoleniu z ludem tkwiło źródło jego siły, źródło jego zwycięstw.

Gdy masy ludowe dojrzały do powstania, „Orzeł Kaukazu" stanął na jego czele. Potężny zryw narodu gruzińskiego wyzwolił ojczyznę od najeźdźców, którym nie potrafił oprzeć się cesarz, sprzymierzony z książętami.

Powieść „Wieki Mourawi" urzeka nas nie tylko czarem przygód niezłomnego bohatera. Autorka postawiła sobie trudne zadanie — i zadanie to całkowicie wykonała — ukazania w szerokim zarysie tła historycznego epoki Saakadze.

Wędrując wraz z Georgim i jego wierną drużyną „Rysiów" po osadach gruzińskich, słyszymy piękne baśnie wschodnie pełne tajemnego uroku, poznajemy obyczaje ludowe, śledzimy intrygi na dworze despotycznego władcy. Poznajemy też życie ekonomiczne Gruzji oraz obserwujemy proces zjednoczenia się ludu, narastania jego świadomości narodowej.

Georgii Saakadze podjął się niezwykle śmiałego w owej epoce zadania — wyzwolenia ludu i zjednoczenia narodowego Gruzji. Ale siew rzucony przez niego wydał po wiekach plon. Dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej Gruzja uzyskała wolność i możność swobodnego, twórczego rozwoju.

Pamięć o bohaterze jest żywa wśród ludu gruzińskiego. „W promieniach gorącego słońca — pisze Antonowska — znów dojrzewać będą winne grona niosące radość i snuć się będzie jedwabna nić, a w dolinach rozbrzmiewać będą pieśni o sławnych bojach Georgiego Saakadze".

W. T.

*) Anna Antonowska, „Wielki Mourawi", Tom I i II, „Czytelnik". 1951—1952 r.

Szaraki odetchnęły

Z dniem 15 stycznia br. zakończył się sezon polowań na zające. W sezonie tym myśliwi województwa gdańskiego ubili 6.461 zajęcy. Na zdjęciu: członkowie koła myśliwskiego z Oliwy na ostatnim polowaniu w lasach pow. kartuskiego

78,5 m skoczył St. Marusarz

W niedzielę odbył się na skoczni w Wiśle - Malince otwarty konkurs skoków z udziałem czołowych zawodników polskich. ZAWODY ZAKOŃCZYŁY SIĘ ZDECYDOWANYM ZWYCIĘSTWEM ST. MARUSARZA, KTÓRY W TRZECIEJ SERII SKOKÓW POPRAWIŁ O METR REKORD SKOCZNI, UZYSKUJĄC 78,5 m. Cztery pierwsze miejsca w konkursie zajęli zawodnicy OWKS.

WYNIKI. 1) MARUSARZ — skoki 74, 77 i 78,5 m. nota 335,5 pkt., 2) KULA — skoki 66, 64,5 i 70 m. nota 296 pkt., 3) RASZKA JAN — 61,5, 67 i 63,5 m. nota 287 pkt., 4) FURMAN nota 285 pkt., 5) ŁATKOWSKI (AZS).

GŁOS SPORTOWY

Przed akademickimi mistrzostwami świata

Narciarze trenują w doskonałych warunkach

Akademicy polscy bardzo starannie przygotowują się do mistrzostw świata. Zgrupowani w Zakopanem narciarze trenują pod opieką najlepszych trenerów. Zaprawę biegaczy prowadzi **Kobylański**, zjazdowców — **Ziobrzyński**, a skoczków — **Stanisław Marusarz.** Przygotowaniami zaś kobiet zajęli się trenerzy **Mróz i Gluziński.**

Uczestnicy obozu wezmą udział (poza konkursem) w międzynarodowych zawodach narciarskich **ATK (CSR) — CWKS,** które odbędą się w Zakopanem 22—25 bm., a po zakończeniu obozu startować będą w akademickich mistrzostwach Polski, które będą zarazem eliminacją do wyłonienia reprezentacji na mistrzostwa świata w Semmering (Austria). **Ogółem na mistrzostwa świata wyjedzie 30 narciarzy i 17 hokeistów.**

Po zakończeniu akademickich mistrzostw Polski, wyznaczeni do reprezentacji narciarze zostaną po raz drugi zgrupowani na specjalnym obozie, na którym pozostaną aż do dnia wyjazdu do Austrii. Wraz z narciarzami wyjedzie również liczna grupa trenerów i sędziów.

W celu lepszego poznania trasy i przeprowadzenia treningu narciarze udadzą się do Austrii o tydzień wcześniej, tj. 15 lutego, a hokeiści 19 lutego.

* * *

Prace organizacyjne przed akademickimi mistrzostwami świata w Austrii zostały już daleko posunięte. **Organizatorzy postanowili mistrzostwa narciarskie urządzić w Semmering, a łyżwiarskie i hokejowe w Wiedniu.** Wyznaczono już specjalne trasy i skocznie, na których walczyć będą uczestnicy igrzysk.

Trasa zjazdu posiada 3000 m długości przy różnicy wzniesień 700 m. slalom — 1.500 m, skocznia pozwala uzyskać skoki ponad 70 m. Wiedeński tor łyżwiarski posiada 300 m obwodu, a lodowisko do jazdy figurowej na łyżwach 60 x 30 m.

Do komitetu organizacyjnego X akademickich mistrzostw świata został także zaproszony nasz trener państwowy **Kozdruń.**

Nowe rekordy pływackie w zawodach o „Puchar Miast"

WARSZAWA. Zawody pływackie „Puchar Miast", rozegrane między Warszawą i Poznaniem, zakończyły się zwycięstwem reprezentantów stolicy 119:73.

Podczas zawodów doskonale zapowiadająca się 14-letnia Klemińska z Poznania pobiła rekord Polski juniorów i młodzików na 100 m st. motylk., uzyskując dobry wynik 1:28,5.

BYTOM. W zawodach pływackich Wrocław — Katowice, wygrała drużyna Katowic 117:70 pkt.

Na 100 m st. dow. Tołkaczewski pobił rekord Polski, uzyskując czas 1:00,0.

W konkurencji kobiet Gelnerówna ustanowiła rekord Polski na 100 m st. grzbiet. — 1:22,8.

KRAKÓW. Mecz pływacki Kraków—Katowice II zakończył się zwycięstwem drużyny Krakowa 100:58 pkt.

Mistrzowstwo hokejowe zrzeszeń sportowych

W Warszawie zakończył się turniej hokejowy o mistrzostwo AZS. Tytuł mistrza zrzeszenia zdobyła Szkoła Inżynierska z Poznania.

* * *

W niedzielę zakończyły się w Katowicach mistrzostwa ZS GÓRNIK w hokeju. Mistrzostwo zdobyła drużyna Janowa, która w finałowym spotkaniu pokonała Katowice 17:0 (3:0, 7:0, 7:0).

Porażka koszykarzy Spójni w Poznaniu

Koszykarki gdańskiej Spójni bawiły 18 bm. w Poznaniu, gdzie w ramach ćwierćfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski spotkały się z poznańską Gwardią. **Zwyciężyła Gwardia w stosunku 44:28 (17:15).**

Gościański znokautowany

Międzyokręgowe zawody bokserskie Warszawa — Katowice rozegrane w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Warszawy 11:9. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. **Niespodzianką meczu była porażka Gościańskiego przez nokaut z Żymala (Katowice).**

Półfinaliści Pucharu Polski w siatkówce

W niedzielę rozpoczęły się ćwierćfinałowe rozgrywki o „Puchar Polski" w siatkówce mężczyzn. Do półfinału zakwalifikowały się po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy:

z grupy I — AZS (Wrocław) i SPOJNIA (Lublin);

z grupy II — AZS (Kraków) i AZS (Lublin);

z grupy III — GWARDIA (Warszawa) i OGNIWO (Bytom);

z grupy IV — AZS — AWF (Warszawa) i GWARDIA (Gdańsk);

z grupy V — CWKS i AZS (Olsztyn).

ILIA ERENBURG

Dziewiąta fala

TŁUM. GABRIELA PAUSZER-KŁONOWSKA

— Nie jestem molem książkowym, lecz wiele lat przesiedziałem nad książkami. Moja specjalność to pochodzenie człowieka. Embriolodzy ustalili, że nasi przodkowie żyli ongiś na drzewach, nie umieli chodzić na dwóch nogach. Dlaczego teraz o tym mówię? Dlatego, że istnieje postęp i nie można ludzi z powrotem zapędzić na drzewa. Postęp to nie tylko drapacze chmur, windy, samochody... Postęp jest związany z rozumem, ze zdolnością myślenia... Widziałem dzisiaj chore kobiety, które klęczały na środku ulicy i modliły się, ażeby Bog uratował je od mojej osoby. Może myślicie, że je odesłano do szpitala? Nie, wówczas trzeba byłoby odesłać i wielu innych. Senatorów, admirała Zachariasa, pana Menkena. Menken proponuje zniszczyć wszystko po to, żeby mogła powstać cywilizacja. Mam siedemdziesiąt trzy lata, coś niecoś napisałem, przez czterdzieści lat uczyłem studentów. Teraz widzę, że postępowi zagrażają szaleńcy. Czyż ma to było jednego Hitlera? Widziałem hitlerowców, nazywali siebie „nadludźmi", a w rzeczywistości przypominali owych dalekich przodków, którzy mieszkali na drzewach... Zwyrodnialcy chcą oszukać swoich rodaków, mówią na przykład, że Francuzi będą za nich walczyć. Znam Francję, to moja ojczyzna. Francuzi będą walczyć, ale nie przeciwko Rosjanom, a przeciw wojnie. Pamiętam, jak hitlerowcy odprawiali w Paryżu nabożeństwo za swoich poległych; mówili: „To europejscy obrońcy Stalingradu". Nie chcę, żeby za rok albo za lat pięć w New Yorku odprawiano nabożeństwo żałobne za dusze amerykańskich obrońców Paryża. Jako Francuz, jako uczony, jako człowiek stary pragnę pokoju. Pokoju dla młodych, pokoju dla wszystkich ludzi — dla Amerykanów, dla Rosjan, dla Francuzów. Prawdziwego pokoju.

Publiczność otoczyła Dumasa. Podawano mu kwiaty, ściskano ręce. Stary Murzyn powiedział:

— Prosty ze mnie człowiek. Tragarz. Czy mogę pana objąć. Miałem jedynego syna, nie wrócił z wojny...

Kobieta, wysoko podniósłszy dziecko, krzyczała: — „Nie oddam go!".

Dumas czuł, że ludzkie ciepło napełnia mu serce, ściska za gardło, napływa do oczu. Objął starego Murzyna i szeptał:

— Dogadaliśmy się...

Gazety poranne mimochodem wspomniały o wiecu; za to wiele miejsca poświęciły demonstracji przed hotelem „Victoria"; nazywano ją „wspaniałą", „imponującą", nawet „niespotykaną". W jednym z artykułów wstępnych mówiło się: „Polityczna działalność, którą u nas rozwinął profesor Dumas, oburzyła ludzi najrozmaitszych poglądów. Amerykanie nie życzą sobie, ażeby cudzoziemiec, nadużywając swego autorytetu, wtrącał się do ich spraw".

Pułkownik Roberts był w doskonałym humorze, żartował nawet z córką, co się zdarzało bardzo rzadko. Oczywiście, Anders jest chamowaty, ale ma odpowiednich ludzi. Teraz ostatnie sprzeciwy co do wydalenia Dumasa ze Stanów Zjednoczonych odpadły: nasi dyplomaci mogą się schować za plecami „człowieka z ulicy".

36)

Roberts zadzwonił do redaktora „Washington Star". Chciałby udzielić pismu wywiadu w związku ze sprawą Dumasa. „Jestem przeciwnikiem podobnych demonstracji, nie są one zgodne z naszymi zasadami gościnności. Kiedy pan Dumas przybył do New Yorku, z głębokim zadowoleniem przeczytałem szlachetne słowa profesora Adamsa, które jeszcze raz dowiodły, że amerykański uczony stawia wyżej naukę od polityki. Nie ma potrzeby powtarzać, że proradzieckie wystąpienie pana Dumasa spotyka się z jednogłośnym niezadowoleniem wszystkich Amerykanów. Nie uważam jednakże, ażeby należało wzburzonym tłumom pozostawiać do rozstrzygnięcia zagadnienie: czy może przebywać w naszym kraju ten lub inny cudzoziemiec?".

Pierwsze wydania wieczornych gazet zakomunikowały, że z powodu zaostrzonej sytuacji, profesorowi Dumasowi zaproponowano, aby opuścił Stany Zjednoczone.

Kiedy Dumas wychodził z hotelu, przyniesiono mu list:

„Drogi Panie Dumas!

W tej chwili zakomunikowano mi, że Pan wyjeżdża. Jestem ogromnie zmartwiony, że z powodu choroby nie mogę Pana odprowadzić. Jeszcze bardziej martwią mnie okoliczności, które przyśpieszyły Pański wyjazd z Ameryki. Niech mi pan wierzy, że nie jestem w stanie nic tutaj zmienić. Żyjemy w ciężkich czasach, chwilami mam wrażenie, że ludzkość osiągnawszy w dziedzinie nauki niesłychanie wiele, jednocześnie utraciła zdrowy rozsądek. Mam nadzieję, że spotkam się z Panem w przyjemniejszych okolicznościach, kiedy już wygasną płytkie, polityczne namiętności. Proszę wierzyć w mój głęboki szacunek i życzliwość.

D. Adams".

Dumas zmiął kartkę. „Tchórz". Ale od razu się pohamował: „Nie powinienem mu wymyślać. Wybitny kraniolog, na czaszkach się zna, a wszystko inne wydaje mu się mało ważne. Iluż takich ludzi spotykałem w Paryżu. Zląkł się. Łatwo go usprawiedliwić, obyczaje panują tutaj dzikie. Ale sumienie go trochę gryzie. To nie Hennessy. Adams może się jeszcze opamiętać.

Na lotnisko Dumasa odprowadzali: profesor Mickley, kuśnierz i Betty, która przyniosła ciemno-czerwone róże. Kuśnierz powiedział:

— Jesteśmy panu bardzo wdzięczni. Pan sobie nawet nie wyobraża, co pan zdziałał swoim przyjazdem.

Mickley dodał:

— To, że pana wydalają, jest także naszym zwycięstwem. Po wiecu ogarnął ich strach. Czy pan wie, ilu ludzi zebrało się onegdaj? Dwadzieścia tysięcy. Teraz urządzili zebranie w Bostonie, Chicago, San Francisco. Pan nas obudził..

ROZDZIAŁ 16.

Podczas swego pobytu w Ameryce Nivelle często usiłował wyobrazić sobie, jakie będzie jego spotkanie ze starymi przyjaciółmi; nie wiadomo czemu przed oczami stawała mu zawsze „Corbeille", gdzie spędził tyle cudownych wieczorów wśród poetów, malarzy, uczonych.

(C. d. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57, wewn. 06. Dział Miejski 314 57, wewn. 006 i 005. Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80 — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk: G.Z.G. — Gdańsk — Zam. 212 — W-4-10526